



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



GRUDZIEŃ 2020

Szymański

- o bajkach i bazarach
- do Prezesa Dudy

Rozenek

- do represjonowanych

Zrodowska

- do Dudy

Leśniak

- o czekaniu na wyrok

Domańska-

Paluszak

- o działaniach sądów
w RP

Walenciak

- o policji

Wybieralska

- o cytatach

Makowski

- o życiu sierżanta
Frydrycha
- o wystawie
w Wilkasach

Kostrzewski

- o zabranych
pieniądzach.

Kowalewicz

- o zdarzeniach
w grudniu.

Jastrzębski

- o piekle co nie jedno
ma imię.
- o kołtunach

Limeryk pod choinkę

Niosła ludziom pokój

I Świąteczny spokój

Przeminęły tamte czasy

Dobra zmiana lasa kasy

Odebrała Świątom nastrój





Józef Piasecki
Główna Komisja Rewizyjna SEiRP - wiceprzewodniczący

Spis treści miesięcznika

3. Od Redakcji	– Jerzy K. Kowalewicz	17. Co z tą policją?	– Robert Walenciak
5. O bajkach i bajarzach	– Marcin Szymański	20. List otwarty do Prezesa ZG SEiRP	
7. List do represjonowanych			– Marcin Szymański
	– Andrzej Rozenek	22. Cytaty Anety	– Aneta Wybieralska
8. List do Antoniego Dudy		23. Historia sierż. Józefa Frydrycha	
	– Małgorzata Zrodowska		– Bohdan Makowski
9. Czy trzeba czekać na orzeczenia TK w sprawie byłych funkcjonariuszy służb PRL		28. Wilkasy zapraszają	– Bohdan Makowski
	– Grażyna Leśniak	30. PiS już zabrał pieniądze 60. tys. Polskich emerytów	– Leszek Kostrzewski
11. Wykaz pozytywnych wyroków sądowych		32. Zdarzyło się w grudniu 2020	
12. Działalność sądów RP			– Jerzy K. Kowalewicz
	– Jolanta Domańska-Paluszak	37. „Piekło nie jedno ma imię”	
15. Jak odpowiadać na apelacje dyrektora ZER MSWiA	– Zespół Prawny FSSM RP		– Janusz Maciej Jastrzębski
		38. „Kołtuny”	– Janusz Maciej Jastrzębski

Od Redakcji

**Wszystkim Państwu,
którzy przesłali do Redakcji i dla Redakcji
życzenia Świąteczne i Noworoczne
serdecznie dziękujemy.
Cieszy nas, że jesteście naszymi Czytelnikami
i korespondentami.**

Jak Państwo, po pierwszym przeglądzie OBI, zauważyli, Państwa kartki z życzeniami zostały opublikowane. Umieściliśmy je w formie uzupełniania artykułów których teksty nie do końca wypełniają strony autorskie.

Redakcja pozwala sobie przesłać Państwu Emerytom aktualnym i przyszłym

Dekalog wesołego emeryta:

- 1. Pamiętaj – emerytura to jest to, co ci się słusznie należy, teraz niech pracują inni.
- 2. Żyj przede wszystkim dla siebie, bez poświęceń dla rodziny.
- 3. Nie męcz ciała żadną dietą, już się dosyć wycierpiał.
- 4. Pamiętaj, że nic tak nie poprawia humoru, jak męskie spotkania.

- 5. Niech twym ulubionym sportem będzie leżenie.
- 6. Kalorie spalaj tylko w tańcu.
- 7. Wybierz się w podróż marzeń.
- 8. Relaks w dużej wannie niech będzie codziennością.
- 9. Piwko sącz z rozkoszą.
- 10. I zawsze ciesz się życiem!

**Dziękujemy za lata współpracy!
Prosimy o jeszcze!**



To już koniec tego roku. Roku, który przyniósł Polsce i Światu tyle złych zdarzeń, a nic nie zostało naprawione, czy chociażby poprawione. Dla nas, dla emerytów „mundurowych” nawet orzeczone przez sądy zwroty zagrabionych emerytur nie zostały wykonane, a jeżeli już to tylko w nielicznych, potwierdzających regułę przypadkach. Podobnie rzecz się ma z pozytywnym wyrokiem o zwrot niewypłacone ekwiwalentu za urlop. Wyrok jest, a o zwrotach ani dudu, ani słyhu.

Rok miniony zapamiętany będzie w historii, jako pierwszy rok pandemii jednej z odmian koronawirusa. Wirusa, który na koniec roku (do 31 grudnia) usmiercił..... na świecie i w Polsce. Zapamiętany też zostanie jako czas dezintegracji i rozpadu grup społecznych i rodzin, a także zdalnej pracy zawodowej i nauki. Można przypuszczać, że owo zdalne pracowanie i uczenie się wejdzie na stałe do pracowniczego etosu nie fizycznego wykonywania wielu zawodów.

Podsumowań czas nadejdzie, tak jak i Nowy Rok wzbudza nadzieje na zmianę „dobrej zmiany”.

Proszę Państwa byście zwrócili na wprowadzoną na łamach tego wydania OBI, nowy dział, nową rubrykę - mam nadzieję cykliczną: „Zdarzyło się...” z nadtytułem „Subiektywny przegląd wydarzeń redaktora OBI”. Ten informacyjny dział składający się z krótkich notatek, dzień po dniu, odnosić się będzie do medialnych doniesień z Polski i ze Świata interesujących nas emerytów, głównie

jednak emerytów mundurowych. Mam nadzieję, że owe nowe zdarzenia będą bardziej po naszej myśli i naszych oczekiwaniach.

**Do zobaczenia więc za rok, czyli za miesiąc.
Noworocznie:
„zostańcie w domu” i „idźcie się szczepić”
życzy Wam zespół redakcyjny.
Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego**



Boże Narodzenie 2020


Niech
to **Boże Narodzenie**
będzie:

*Ciepłe, mimo zimowej aury,
Magiczne, mimo prozy życia,
Pełne bliskości, mimo dystansu,
Radosne i spokojne, mimo okoliczności,
Piękne, mimo wszystko.*

**A rok 2021 niech przyniesie światu TYLKO to,
co najlepsze.**


nadinsp. Tomasz KLIMEK
Komendant Wojewódzkiej Policji
w Olsztynie

insp. Edward SZYDŁOWSKI
Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji
w Olsztynie

insp. Arkadiusz SYLWESTRZAK
I Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji
w Olsztynie

insp. Jan MARKOWSKI
Zastępca
Komendanta Wojewódzkiego Policji
w Olsztynie

O bajkach i bazarach współczesnych

Starość, czy też mówiąc bardziej elegancko, dojrzała dojrzałość, ma swoje wady. Ale ma też zalety. O ile – rzecz jasna, człowiek nie zapomina, do czego służą mu różne organy wewnętrzne i zewnętrzne. Jeśli organizm dojrzałego/ dojrzałej dojrzałca/ dojrzałczyni, nie robi właścicielowi psikusów, czy też po prostu złośliwie nie odmawia współpracy mimo codziennego dokarmiania, to znaczy, że dana jednostka jeszcze nie dojrzała do eksterminacji.

Marcin Szymański

Motto:

Se non e vero, e bon trovato
*(nawet jeśli to nieprawda,
to dobrze opowiedziana)*

Jednakże zdarza się, że już w młodym wieku jeden organ osobnika – jeszcze nie dojrzałca, odmawia właściwej współpracy, albo też nie zdążył się wystarczająco rozwinąć. Organ dość istotny. Mózg mianowicie. Wówczas taki osobnik po prostu nie ma innej możliwości przeżycia, niż „pójście w politykę”..

Dlaczego?

Ano dlatego, że tam nie potrzeba rozumu, wykształcenia, i tym podobnych obciążeń. Wystarczy ślepe posłuszeństwo wobec wodza. W tym bezmyślne (bo skąd niby miałyby być rozumne) powtarzanie sloganów obowiązujących w danej organizacji politycznej, zwłaszcza cytowanie tzw. przekazów dnia.

I po tych właśnie wstępnych wyjaśnieniach doszedłem do punktu, w którym mogę wyznać, dlaczego takie, a nie inne motto mojej pisanki.

Motto ma pochodzenie włoskie, a sięgając głębiej w jego historię, zapewne rzymskie.

Rozwijając tłumaczenie motta na „nasze” otrzymujemy taki sens:

„choć to, co jest przekazywane, czy objawiane ludowi, ewidentnie jest kłamstwem, to jest ono pięknie opakowane i sprzedawane jako prawda oczywista”.

No i nareszcie jesteśmy w domu. Zasada, jak wynika z długowieczności motta, znana i stosowana jest od wieków. I funkcjonuje powszechnie. U nas współcześnie zmaterializowana przez naczelnego kłamcę, specjalistę od propagandy, niejakiego Kurskiego w powiedzeniu „ciemny lud to ku-

pi”.

Połączenie kłamstwa z polityką też staje się oczywiste. Jest to sprzężenie zwrotne. Jedno wynika z drugiego i nawzajem się uzupełniają.

I to jest dopiero prawdziwa polska paranoja. No, może nie tylko polska. Ale... u nas powszechnie występująca. I z racji długiego jej trwania już przekształcona w tradycję.

A przecież mogło od początku być inaczej. Wystarczyło posłuchać wybitnego Polaka, jednego z wielu mądrych i uczciwych w naszej polityce po 1990 r. Mianowicie nieodżałowanej pamięci Aleksandra Małachowskiego, który – przypominę młodszemu czytelnikom twierdził, iż polityka może być uczciwa i dowodził prawdziwości tej tezy swoim życiem.

Jednakże opór materii był zbyt wielki i okazał się nie do przezwyciężenia. Łajdactwo zarówno polityczne, jak i pospolite zwyciężyło i stało się normą. Objęło solidarnie (słowo ongiś przyzwoite, obecnie sprostytuowane, znieważone) wszystkie strony i elementy życia publicznego w Polsce.

I tak borykamy się z tym na co dzień, nie mogąc nic z tym zrobić. Nie dlatego, że nie chcemy i nie dlatego, że zobojętnieliśmy. Bo nie tylko nie stało się to nam obojętne, ale – wręcz przeciwnie, stało się to nam nienawistne. Nie możemy, bo nie mamy stosownych instrumentów, które pozwoliłyby nam skutecznie działać. Nie mamy mocy sprawczej. Nie mamy wsparcia politycznego, bo nasi potencjalni sojusznicy zajęci są raczej umacnianiem się na ławach poselskich i zaczynają nas dostrzegać dopiero przed wyborami. Bo wtedy im będziemy potrzebni. Ale nie wcześniej.

W międzyczasie zaś, przypominają o naszym istnieniu „skarby narodowe” w osobach Macierewicza, żoliborskiego bożka, czy też jego totumfackiego na posadzie prezydenta RP. Przypominają, tradycyjnie pomawiając nas o czyny niegodne i o produkowanie mentalnych następców. Następców w tych obszarach i instytucjach, których pisłamowi nie udało się do końca opanować.

Nie chciałbym krakać, ale odnośnie wrażenie, iż niedługo dowiemy się, że to my stoimy za brudnymi interesikami respiratorowymi i że to my podsunęliśmy kurdupłowi kandydaturę niejakiego Szumowskiego na stanowisko ministra zdrowia. Być może nawet to my wyszkoliliśmy instruktora narciarstwa w kupowaniu bezwartościowych maseczek. Bo przecież ktoś jest winien temu



*Zdrowych, pogodnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia,
a także wielu wspaniałych chwil
spędzonych w gronie najbliższych*

życzy Piotr Styczyński

(Ciąg dalszy ze strony 5)

pożarowi w burdelu. A po co szukać nowego wroga, czy też tylko winnego, skoro pod ręką jesteście MY. Wróg znany, sprawdzony, niezawodny. I do tego perfidny, bo ciągle żywy. Żywy, mimo wysiłków władz, mimo ich aktywnych działań eutanazyjnych, prowadzonych przez ponad 10 lat. To przecież MY stoimy za wyszkoleniem wnuków komunistów, osadzonych za naszym poduszczeniem na wszystkich szczeblach aparatu wymiaru sprawiedliwości. I dlatego zero nie może urodzić swojego ukochanego dziecka – podległego jego władzy, posłusznego i oddanego bezwarunkowo, wzorcowego sędziego. Co gorsze, od czasu do czasu okazuje się, że sędzia/ sędzina z jego nadania awansowani, też są skażeni myśleniem komunistycznym, polegającym na niechęci orzekania po myśli zera.

Byłoby to wszystko śmieszne. Gdyby nie było tak bezdennie głupie i prymitywne. Ale jest, mimo oczywistej nieprawdy tego bełkotu, sprzedawane w rządowych publikatorach w opakowaniu sugerującym wartościowy, prawdziwy towar. Lud pisowski ciągle „kupuje” ten wirtualny towar. Bo lud wyczuwa, że źle się dzieje. Zatem ktoś jest temu złu winien. A po „kupnie” towaru od razu wie, kto za tym stoi. I winnych nienawidzi. Bo nie tylko wypada wiedzieć. Trzeba jeszcze nienawidzić. Bo dobra władza tak każe. A władza wie, co dla ludu dobre. Bo władza to udowodniła. Bo karmi lud prosty. Głównie obietnicami, ale dobre i to. I nadzieją też karmi. Od czasu do czasu zsunie się ze stołu, przy którym władza ucztuje, jakiś ochłap. Jakaś nie do końca ogryziona kość. A głodny lud się cieszy. I woła – nareszcie mamy dobrą władzę. Taką, która choć sama kradnie, to jednak się dzieli.

Ostatnie pięć lat (bez) rządów tego karykaturalnego bractwa udowodniło, że można – stosując odpowiednio opakowane kłamstwa, stworzyć ludziom świat wirtualny, w którym władza jest znów święta i dobra. I co więcej, nie ma dla niej lepszej alternatywy. Bo jeśli kto inny przejmie rządy, to nie tylko pograży kraj w chaosie, ale przede wszystkim

doprowadzi do nędzy wielki polski NARÓD. Ale dobra władza (dobra, a nawet najlepsza na świecie ZMIANA) nie dopuści do tego, aby NARÓD został skrzywdzony. Tylko ten NARÓD musi jej słuchać. I wierzyć tej władzy. Bo ta akurat władza została namaszczonej przez boga. A nawet przez dwóch bogów: tego z nieba i tego z Żoliborza. Ten drugi jest jakby ważniejszy od tego pierwszego. Bo tego pierwszego nie ochrania żadna obstawa. A skoro nie ochrania, to jest on nieważny. A tego drugiego ochrania nie tylko firma ochroniarska, ale cały aparat państwa. Wszystkie służby mundurowe. Jawne i tajne. I dwupłciowe też (to cytuję z niezapomnianego Kazimierza Kutza).

Aby nie było wątpliwości – obecna propaganda rządowa nie jest wynalazkiem tej władzy. Ale jest przez tę władzę udoskonalona. Wzór został twórczo adoptowany z ambon. Właściciele ambon mają temat opanowany od dwóch tysięcy lat. Doświadczenie i tradycja w parze chodzące. Brak skrupułów w głoszeniu kłamstw identycznych w obydwu formacjach.

Jednakże coś w końcu się w tym mechanizmie psuje. Nastąpił wyłom. Co więcej, nastąpił bunt w żeńskiej części NARODU. Dotychczas biernego i pokornego. Przysłowie powiada – jednak jaskółka wiosny nie czyni. Ale tu mamy całe wielkie stado jaskółek.

Taka ciekawostka ornitologiczna: ptak startujący do lotu pozbywa się niepotrzebnego balastu. Po prostu robi przed startem kupę. A ponieważ nasze wielkie stado jaskółek bez wątpienia wystartuje na wiosnę i to w znacznie większej ilości, na ziemi pozostanie wielka, bardzo wielka kupa. I w tej kupie ta skretyniała, odczłowieczona władza albo ugrzęźnie, albo będzie się w niej ślizgać aż do upadku.

Zakończyłem śmierzącym akcentem, ale smród tej pisanki jest zapachem bzu w porównaniu ze smrodem wydzielanym przez tę zmianę.

Chociaż z drugiej strony biorąc, taplanie się w tym szambie powinienem pozostawić władzy. No, ale mam nadzieję, że mi wybaczyście ten cuchnący epizod.

Niedługo się znów do Was, moi mili, odezwę. Życie jest pełne zdarzeń, wymagających naszego komentarza i – także naszych działań.

*Pozdrawiam serdecznie
Marcin Szymański
ZEBEK*

Uwagi i inwektywy jak zwykle, proszę na mój adres:
zebek86@interia.pl



List Andrzeja Rozenka

Szanowni Represjonowani, Koleżanki i Koledzy!

Minęły 4 lata od uchwalenia haniebnej ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. Doszło do tego w specyficznych okolicznościach prawnych. Sala Plenarna była okupowana przez opozycję, dlatego obrady przeniesiono do mniejszej i niedostosowanej do tego celu Sali Kolumnowej.

Andrzej Rozenek

Zgodnie z dowodami zebranymi przez sędziego Igora Tuleję na salę mogli wejść tylko posłowie partii rządzącej, innym skutecznie uniemożliwiono udział w obradach i głosowanie. Nie stwierdzono w sposób prawidłowy quorum, a samo głosowanie nie odbyło się w formie imiennej. Od strony formalno-prawnej sam akt przyjęcia tej ustawy był więc jawnym bezprawiem.

Mimo takich okoliczności zbrodnia parlamentarna się dokonała. Ustawę poparł ówczesny Senat, a następnie skwapliwie podpisał ją prezydent. Nieludzkie prawo weszło w życie 1 października 2017 r.

Główne wady tego bezprawnie uchwalonego aktu to:

- Zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej,
- Odebranie praw nabytych,
- Ograniczenie konstytucyjnego prawa do sprawiedliwego procesu,
- Jednostronne zerwanie porozumienia między rządem a grupą zawodową,
- Jawna sprzeczność z Konstytucją i umowami międzynarodowymi.

Ustawą zostało jak dotąd objętych około 40 tysięcy emerytów mundurowych (ZER nadal wystawia kolejne decyzje o odebraniu części uposażenia). Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych (FSSM) ma udokumentowane 62 przypadki zgonów, które wystąpiły bezpośrednio wskutek wprowadzenia tej ustawy*. Są to samobójstwa, zawały serca, udary mózgu, zatrzymanie krążenia, odstawienia leków, a nawet pożywienia. Blisko 1500 osób objętych tą haniebną legislacją umarło z przyczyn naturalnych

(starość, choroba) nie doczekawszy jakiegokolwiek sprawiedliwości. Odwołania do sądów złożyło około 26 tysięcy osób. Jak dotąd w blisko 500 sprawach w pierwszej instancji zapadły pozytywne wyroki. W apelacji wygrało dopiero kilku mundurowych, którym ZER z oporami zwraca zaległe świadczenia. Można powiedzieć, że w znaczącej większości spraw sądowych triumfuje sprawiedliwość, problemem jest opieszałość.

W sprawie ustawy głos zabrał Sąd Najwyższy. Główne przesłanie orzeczenia, które zapadło 16 września tego roku, jest nadzwyczaj korzystne dla represjonowanych: nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej, każdą sprawę trzeba rozstrzygać indywidualnie. W sprawie ustawy zbierał się też Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej. Po kilku rozprawach ogłoszono, że Trybunał przeanalizował całość sprawy i zamierza ogłosić wyrok. Od tego czasu mijają miesiące, a rozstrzygnięcie nadal nie zapadło.

11 grudnia 2020 r. w Senacie RP odbyła się konferencja „Sytuacja prawna emerytów mundurowych po orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2020 r.” Dzięki uprzejmości władz Senatu, a w szczególności wicemarszałkini Gabrieli Morawskiej-Staneckiej i wicemarszałka Michała Kamińskiego mogliśmy się połączyć on-line z wybitnymi prawnikami, którzy od strony eksperckiej odpowiedzieli na wiele istotnych pytań dotyczących sytuacji prawnej represjonowanych.

W konferencji, poza wymienionymi wicemarszałkami, wzięli udział: eksperci Aleksandra Karnicka, Sławomir Cybulski (FSSM), Tomasz Oklejak (RPO),

Marcin Szwed (HFPC), prof. Marek Chmaj; posłowie Andrzej Rozenek, Wiesław Szczepański i przewodniczący FSSM Zdzisław Czarnecki. Całość moderował Jakub Stefaniak (Senat RP).

Poniżej załączam link do zapisu tego wydarzenia (wystarczy na stronie kliknąć „OGLĄDAJ KONFERENCJĘ W SENACIE”, żeby obejrzeć całość konferencji).

<https://lewica2019.pl/aktualnosci/1543-sytuacja-prawna-emerytow-mundurowych-po-orzeczeniu-sadu-najwyzszego-z-dnia-16-wrzesnia-2020-r>

Mam nadzieję, że znajdziecie tam odpowiedzi na wiele istotnych pytań prawnych związanych z ustawą represyjną i toczącymi się przed sądami rozprawami odwoławczymi.

W związku z sytuacją pandemiczną w tym roku nie odbędzie się demonstracja pod Sejmem. Federacja nie przewiduje też innych okolicznościowych wydarzeń. Dziś najważniejsze jest Wasze zdrowie, gromadzenie się w tak niesprzyjających okolicznościach byłoby niepotrzebnym ryzykiem. Obyśmy wszyscy w zdrowiu doczekali przywrócenia bezprawnie ukradzionych świadczeń i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych tej zbrodni.

Życzę Wam tego z całego serca, Wasz nieustająco oddany przyjaciel,

*Andrzej Rozenek /-/
Warszawa. 16 grudnia 2020 r.*

* Ukazał się właśnie wywiad z Grażyną Piotrowicz, która prowadzi „Białą księgę FSSM” rejestrującą zgony spowodowane bezpośrednio ustawą z 16 grudnia 2016 r.

Zapraszam do lektury:

https://weekend.gazeta.pl/w_e_e_k_end/1,152121,26609524,grazyna-piotrowicz-prowadzi-biala-ksiege-tych-ktorzy-zmarli.html

Dyrektor
Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji



Warszawa, dnia 3 grudnia 2020 r.

ZER- 0750-8/2020

Pan
Antoni Duda
Prezes Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Emerytów
i Rencistów Policyjnych
ul. Domaniewska 36/38
02-672 Warszawa

Stanisław Paweł Proszka,

w odpowiedzi na pismo z dnia 16 listopada 2020 r. znak L. dz. Zg-88/2020 w sprawie podjęcia działań informacyjnych wśród świadczeniobiorców Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, pragnę zapewnić Pana Prezesa, iż w pełni popieram wszelkie inicjatywy mające na celu rozpowszechnianie wiedzy z zakresu zaopatrzenia emerytalnego oraz informacji dotyczących uprawnień przysługujących świadczeniobiorcom pobierającym policyjne świadczenia emerytalno-rentowe.

Oceniając bardzo pozytywnie propozycję Pana Prezesa w kwestii akcji informacyjnej dotyczącej świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji, chciałabym poinformować, że Zakład Emerytalno-Rentowy skieruje jeszcze w grudniu 2020 r. do osób zainteresowanych pisma informacyjne, zawierające wyjaśnienia w zakresie warunków niezbędnych do przyznania świadczenia uzupełniającego oraz dokumentów, jakie należy załączyć do wniosku o jego przyznanie. Jednocześnie wraz z przesłanym pismem, świadczeniobiorcy otrzymają formularz *Wniosku o przyznanie świadczenia uzupełniającego dla osoby niezdolnej do samodzielnej egzystencji*, który, po jego wypełnieniu, wraz ze stosownymi dokumentami, będą mogli:

- przesać za pośrednictwem poczty,
- złożyć w siedzibie Zakładu Emerytalno-Rentowego w Warszawie, przy ul. Pawińskiego 17/21,
- złożyć w zespołach terenowych ZER MSWiA.

Wyrażam nadzieję, że podjęta inicjatywa okaże się pomocna i przyczyni się do poszerzenia katalogu świadczeniobiorców uprawnionych do świadczenia uzupełniającego. Jednocześnie chciałabym ponownie podkreślić, że Zakład pozostaje otwarty na wszelkie sugestie, bądź propozycje Pana Prezesa, które mogłyby przyczynić się do dalszego doskonalenia procesu obsługi Klienta.

Przedstawiając powyższe, dziękuję za wszelkie dotychczasowe propozycje i liczę na dalszą konstruktywną współpracę.

Małgorzata Zdrodowska
DYREKTOR
Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

Małgorzata Zdrodowska

ul. Pawińskiego 17/21
02-106 Warszawa

www.zer.mswia.gov.pl
sekretariat_dyrektora@zer.mswia.gov.pl

**Czy trzeba czekać
na orzeczenie TK w sprawie emerytur byłych funkcjonariuszy służb PRL**
<https://www.prawo.pl/kadry/czy-trzeba-czekac-na-orzeczen-tk-w-sprawie-emerytur-b,505170.html>

Uchwała Izby Pracy Sądu Najwyższego w sprawie emerytur b. funkcjonariuszy PRL ma znaczenie zasadnicze, co oznacza, że oczekiwanie na rozstrzygnięcie TK w tej sprawie nie ma większego sensu - ocenili uczestnicy piątkowej konferencji w Senacie dotyczącej sytuacji prawnej emerytów mundurowych po orzeczeniu SN.

W piątek (11.12.2020 r. - *przypis JKK*) w Senacie odbyła się konferencja dotycząca sytuacji prawnej emerytów mundurowych po orzeczeniu Sądu Najwyższego z 16 września br. Konferencja została zorganizowana przez wicemarszałków Senatu Gabrielę Morawską-Stanecką (Lewica) i Michała Kamińskiego (PSL).

Jak podała PAP, senator Morawska-Stanecka przypomniała, że 16 grudnia miną cztery lata od uchwalenia tzw. ustawy dezubekizacyjnej, która - jak wskazała - wprowadziła regulację obniżającą emerytury i renty osobom, które pełniły funkcje w organach bez-

pieczeństwa PRL. - Ustawodawca w 2016 r. zadziałał niestety tak, jak działają systemy totalitarne, które nie przestrzegają żadnych reguł, żadnych zagwarantowanych praw jednostki do rzetelnego i sprawiedliwego procesu - oceniła Morawska-Stanecka.

Kamiński mówił natomiast, że udział pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy PRL we wszystkich strukturach bezpieczeństwa państwa polskiego po roku 89., miał być dowodem na to, że okres polityzacji tych służb jest za nami. Dodał, że bez osób, które zdecydowały się po tym okresie dalej służyć państwu polskiemu nie byłoby możliwe porządzenie sobie przez Polskę z dwoma wielkimi wyzwaniem. Wymienił tu m.in. kwestię umorzenia długu zagranicznego i uzyskanie wiarygodnej pozycji w bloku państw zachodnich.

- To by się nie udało, gdyby nie udział polskiego wywiadu i polskich służb specjalnych, które tę wiarygodność u progu nowej ery,

w nowej sytuacji geopolitycznej Polski utorowały - ocenił. Wskazał, że kolejnym wielkim wyzwaniem była walka państwa polskiego ze zorganizowaną przestępczością.

Sprawy sądowe

Obniżenie świadczeń dla tej grupy nastąpiło na podstawie tzw. ustawy dezubekizacyjnej, która zaczęła obowiązywać w październiku 2017 r. Prawie 39 tys. byłym funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL obniżono emerytury i renty. Do sądów wpłynęły wówczas tysiące odwołań od decyzji o obniżeniu emerytur - Sąd Okręgowy w Warszawie otrzymał ponad 25 tys. odwołań. To właśnie warszawski sąd w związku z jedną z takich spraw w styczniu 2018 r. skierował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Sąd ten zakwestionował zgodność przepisów tej ustawy m.in. z konstytucyjną zasadą ochrony praw nabytych, zaufania obywatela do państwa prawa i stanowionego przez niego prawa i niedziałania prawa wstecz. TK zakończył rozpatrywanie tej sprawy w październiku br., na razie nie ogłoszono orzeczenia.

Równolegle SN rozpatrywał zaś pytanie prawne białostockiego sądu od innego z odwołań w sprawie decyzji o ponownym przeliczeniu emerytury byłego funkcjonariusza. Izba Pracy SN pod przewodnictwem swojego prezesa Józefa Iwulskiego 16 września orzekła w uchwale, że kryterium służby na rzecz totalitarnego państwa będące przesłanką obniżenia emerytury powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka. W rezultacie - według SN - miejsce pracy i okres pełnienia służby nie może być jedynym kryterium pozbawienia prawa do świadczenia emerytalnego b. funkcjonariusza PRL.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Panu, aby świąteczny czas przepelniony był radością, ciepłem i rodzinną atmosferą. Niech przyniesie odpoczynek i chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków i problemów oraz energię i pomyślność na cały następny rok. Życzymy zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

W nadchodzącym Nowym 2021 Roku życzymy Panu spełnienia marzeń i nadziei na lepsze jutro.

Rada Olsztyńskich Seniorów

Olsztyn, grudzień 2020

(Ciąg dalszy na stronie 10)

Liczy się tylko uchwała SN

W czasie piątkowej konferencji w Senacie zaproszeni do dyskusji eksperci wskazywali, że ich zdaniem uchwała SN przy rozpatrzeniu odwołań byłych funkcjonariuszy ma znaczenie zasadnicze.

Według szefa zespołu doradców przy marszałku Senatu prof. Marka Chmaja, w obecnej sytuacji oczekiwanie na rozstrzygnięcie TK nie ma większego sensu. - SN zgodnie z konstytucją i z ustawą sprawuje nadzór nad działalnością orzeczniczą sądów powszechnych. Zatem czy jest sens czekać na orzeczenie TK - zastanawiał się prof. Chmaj. Dodał, że w jego ocenie, na podstawie orzeczenia SN należy występować do sądów okręgowych, które prowadzą postępowanie, o odwieszenie zawieszono postępowania. - Przy czym należałoby wnioskować do sądu o to, aby sąd na podstawie orzeczenia SN zobowiązywał IPN do przedłożenia stosownych dokumentów, czy wyjaśnień w określonym czasie - zaznaczył prof. Marek Chmaj.

Prawnik z biura RPO Tomasz Oklejak stwierdził z kolei, że SN w swojej uchwale wskazał, że TK zanim podejmie się oceny konstytucyjności jakiegoś przepisu, bada orzecznictwo w tym zakresie.

Jak dodał, uchwała SN ujednoliciła to orzecznictwo. - Właściwie z tego względu staje się całkowicie bezprzedmiotowe postępowanie przed Trybunałem - ocenił Oklejak.

Z kolei w ocenie posła Lewicy Andrzeja Rozenka, tzw. ustawa dezubekizacyjna nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością. - Ta ustawa nie dotknęła morderców ks. Popiełuszki, dotknęła za to wdowy i sieroty. Nie dotknęła żadnego przestępcy ani żadnego zwyrodnialca, który robiłby rzeczy karalne w okresie PRL, dotknęła natomiast ludzi, którzy stali np. za operacją Samum, m.in. gen. Gromosława Czempińskiego - mówił Rozenek. Jak podkreślił, operacja Samum przysporzyła Polsce nie tylko chwały, ale też i ogromnych pieniędzy w postaci umorzenia amerykańskiego długu.

Przewodniczący sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych Wiesław Szczepański (Lewica) przypomniał, że jego klub wniósł do Sejmu projekt ustawy usuwającej skutki prawne tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Dodał, że z ekspertyzy, którą uzyskał, a która dotyczyła sytuacji byłych funkcjonariuszy komunistycznych służb bezpieczeństwa

w 11 krajach postkomunistycznych wynika, że w większości analizowanych państw (Bułgaria, Czechy, Estonia, Gruzja, Litwa, Niemcy, Rumunia, Słowacja, Ukraina), nie przyjęto przepisów prawnych pozbawiających byłych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa praw nabytych, w tym przede wszystkim emerytury. - Tego rodzaju rozwiązanie prawne obowiązuje dziś jedynie na Węgrzech i na Łotwie - powiedział Szczepański.

Zgodnie z tzw. ustawą dezubekizacyjną, czyli nowelizacją przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy policji i innych służb, która zaczęła obowiązywać w październiku 2017 r., emerytury i renty byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL nie mogą być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS: emerytura - 2,1 tys. zł (brutto), renta - 1,5 tys. zł, renta rodzinna - 1,7 tys. zł. Na mocy tych przepisów obniżono emerytury i renty za okres „służby na rzecz totalitarnego państwa” od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. (w połowie 1990 r. powstał UOP).

Autor: Grażyna J. Leśniak



Wykaz pozytywnych wyroków wraz z uzasadnieniem Sądu Okręgowego w Warszawie z okresu 1.07-15.08.2020

Prezentujemy pozytywne wyroki Sądu Okręgowego w Warszawie wydane w sprawach odwołań od decyzji obniżających emerytury i renty rodzinne.

[Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych - Zarząd Główny \(seirp.pl\)](#)

Wyroki zostały wydane w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia 2020 roku przez następujących sędziów sędzia SO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak, sędzia SO Artur Fryc, sędzia SO Grzegorz Kochan, sędzia SO Dorota Czyżewska, sędzia SO Rafał Młyński.

1. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 22 lipca 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 14956/18- emerytura policyjna - SSO Dorota Czyżewska.](#)
2. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 15 lipca 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 18628/18 - emerytura policyjna - SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
3. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U21016/18 - emerytura policyjna współp.z Kościołem- SSO Grzegorz Kochan.](#)
4. [Wyrok SO w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 476/19 - renta rodzinna /następca prawny/ milicjant/ - SSO Małgorzata Kornaszewska- Kostaniak.](#)
5. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 13 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 3006/18 - renta rodzinna / milicjant/ - SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
6. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 3395/18 - renta rodzinna / strażnik więzienny/ SSO Artur Fryc.](#)
7. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 13 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 4156/18 -renta rodzinna / wartownik UB/- SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
8. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 13 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 4306/18 – /funkcj.SG/ - renta rodzinna – SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
9. [Wyrok SO w Warszawie z 13 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 4821/18-renta rodzinna /milicjant-łącność/ SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
10. [Wyrok SO w Warszawie z 13 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 6363/18- renta rodzinna -/funkcjonariusz SB milicjant/ SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
11. [Wyrok SO w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 6777/18 - renta rodzinna –/funkcjonariusz UB/ –łącność -SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
12. [Wyrok SO w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 7747/18 - renta rodzinna -/funkcjonariusz SB –policjant/ - SSO Małgorzata Kornaszewska-Kostaniak.](#)
13. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 9396/18, - renta rodzinna / milicjant/ SSO Grzegorz Kochan](#)
14. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 10781/18 - renta rodzinna -/ milicjant/ SSO Grzegorz Kochan](#)
15. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 12775/18 - renta rodzinna -/ funkcjonariusz UB, SB/ SSO Grzegorz Kochan.](#)
16. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 12 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 13169/18 - renta rodzinna -/ milicjant/ - SSO Dorota Czyżewska.](#)
17. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 13179/18 - renta rodzinna -/ funkcjonariusz UB, milicjant/ - SSO Grzegorz Kochan.](#)
18. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 14170/18 - renta rodzinna –/ funkcjonariusz UB, SB, milicjant/ SSO Rafał Młyński.](#)
19. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 14782/18, - renta rodzinna -/milicjant/- SSO Rafał Młyński.](#)
20. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 15640/18, renta rodzinna - /milicjant/- SSO Dorota Czyżewska.](#)
21. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 16426/18 - renta rodzinna - /milicjant/- sędzia SO Grzegorz Kochan](#)
22. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 17050/18 - renta rodzinna /milicjant łącność – SB / - sędzia SO Rafał Młyński.](#)

23. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 17340/18 - renta rodzinna - /milicjant / - sędzia SO Grzegorz Kochan,](#)
24. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 20178/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - sędzia SO Grzegorz Kochan,](#)
25. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 20304/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ SSO Artur Fryc,](#)
26. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 20411/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ SSO Grzegorz Kochan,](#)
27. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 20859/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - SSO Artur Fryc,](#)
28. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 20993/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz BOR/ - SSO Artur Fryc,](#)
29. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 21103/18 - renta rodzinna - / milicjant/ - SSO Rafał Młyński,](#)
30. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 21393/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - SSO Grzegorz Kochan,](#)
31. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 21423/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz MBP, BOR/ - SSO Rafał Młyński,](#)
32. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 21588/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB / - SSO Rafał Młyński,](#)
33. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11.08.2020, sygn. akt. XIII 1U 22304/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB Centralny garaż/ SSO Rafał Młyński,](#)
34. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 22353/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - SSO Dorota Czyżewska,](#)
35. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 22545/18 - renta rodzinna - / żołnierz WOP/ - SSO Grzegorz Kochan,](#)
36. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 22790/18 - renta rodzinna - / milicjant - łączność/ - SSO Grzegorz Kochan,](#)
37. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 22842/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz UB, SB/ - SSO Rafał Młyński,](#)
38. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 22940/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - SSO Rafał Młyński,](#)
39. [Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 11 sierpnia 2020 roku, sygn. akt. XIII 1U 23020/18 - renta rodzinna - / funkcjonariusz SB/ - SSO Grzegorz Kochan,](#)

Informacje zamieszczone powyżej zostały skopiowane ze strony [Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych - Zarząd Główny \(seirp.pl\)](#) obejmują one pewien okres i tam będzie można znaleźć wszelkie uzupełnienia i aktualizacje o nowe rozstrzygnięcia, gdyż po nowym roku należy spodziewać się „wysypu” pozytywnych dla represjonowanych wyroków.

Czego niżej podpisany serdecznie Państwu życzy!

Działalność sądów RP

**Dane dotyczące działań sądów okręgowych w kraju
w sprawach odwołań od decyzji obniżających świadczenia*
/ 17 grudnia 2020 r./**

W 2019 r. z Sądu Okręgowego przy ul. Płockiej 9 w Warszawie rozpoczął się wpływ spraw do sądów okręgowych w kraju dot. odwołań od decyzji obniżających świadczenia ustawą z dnia 16 grudnia 2016 r. nowelizującą ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym.

Opracowanie: Jolanta Domańska-Paluszak

Na podstawie danych, do których dotarło Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych udało się stworzyć ta-

belę ilustrującą aktywność lub opieszałość większości sądów, jak i rysującą się w nich linię orzeczniczą. Dane z kilku sądów obecnie są nie-

dostępne. Tabela będzie uzupełniona w najbliższym czasie i zaprezentowana na stronie seirp.pl w pełnej wersji. Pomimo braku danych w kilku przypadkach zdecydowaliśmy się na publikację wiedząc, że informacje są oczekiwane.

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

W zestawieniu nie ujęto Sądu Okręgowego w Warszawie, przy ul. Płockiej 9, gdzie pozostaje większość spraw osób objętych ustawą represyjną.

Dane statystyczne dotyczące pracy tego sądu publikowane są na stronie www.bip.warszawa.so.gov.pl. Widnieją tam dane za kolejne lata w ujęciu rocznym i półrocznym – ostatnie za pierwsze półrocze 2020 r. Po wejściu na stronę należy przejść do zakładki „Działalność Sądu”, potem „Dane Statystyczne”, następnie „MS-S110/S120 z zakresu pracy i ubezpieczeń społecznych” i do sekcji oznaczonej „Dział 1.1.1.1 Ewidencja spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych – ogółem I instancja (c.d.)” i wyszukać interesujący nas obszar. Nie będę ukrywać, że jest przy tym trochę „zabawy”, a mnogość liczb może zniechęcić część zainteresowanych.

Odnosnie Sądu Okręgowego przy ul. Płockiej 9 w Warszawie nie da się zastosować prostych kryteriów podziału jakie sprawdziły się w sądach o mniejszej liczbie rozpatrywanych spraw, z uwagi na wcześniejsze rozpoczęcie procesu orzekania niż w innych sądach, zwłaszcza w sprawach „pomyłek” IPNu przy wystawianiu informacji o przebiegu służby i obstrukcji przy zajmowaniu się innymi sprawami. Stosunkowo mikroskopijny odsetek spraw zakończonych merytorycznym rozstrzygnięciem (niewiele ponad 100) nie daje pola do wywiedzenia jednolitej linii orzeczniczej. Jest na to jeszcze za wcześnie, gdyż korzystne wyroki, które w bieżącym roku już zapadły, dotyczą w przeważającej liczbie odwołujących się w sprawie rent rodzinnych.

Ogromna liczba spraw, tj. ok. 18 tysięcy, pozostających w tym sądzie nie została zmniejszona w sposób dający

nadzieję na rychle ich rozpoznanie pomimo przekazania do sądów w kraju ok. 5 tysięcy (brak danych z 8 sądów), gdyż w latach 2019/2020 nowa kwerenda IPN po zasobach archiwalnych skutkowałą wyłuskaniem kolejnych osób objętych ustawą represyjną, a co za tym idzie, nową falę wpływu odwołań do S.O. w Warszawie przy ul. Płockiej 9.

Celem tego opracowania nie jest analiza naszych spraw pozostających w tym sądzie, gdyż temu zagadnieniu należałoby poświęcić odrębny materiał.

Opracowanie skierowane jest do tych z Państwa, którzy mają miejsce zamieszkania w obszarze działania innego sądu okręgowego niż S.O. w Warszawie i wahają się czy zgodzić się na przeniesienie sprawy lub wystąpić o jej przeniesienie.

Dane dotyczące działania poszczególnych sądów prezentowano w tabeli i obejmują one liczbowe dane ogólne, tj.: wpływ, sprawy zakończone, orzeczenia pozytywne i orzeczenia negatywne (oddalające odwołania) oraz zakończone w inny sposób (śmieć odwołującego, przekazanie itp.). Zdaję sobie sprawę, że osoby zainteresowane sytuacją w konkretnym sądzie mogą odczuwać niedosyt informacyjny, np. co do przyczyn oddalenia odwołań, rodzaju pełnionej służby i czasu pełnienia służby przez osoby dotknięte negatywnym rozstrzygnięciem. Jednakże zgromadzenie szczegółowych danych oddaliłoby w czasie publikację danych, a wiadomo mi że z S.O. przy ul. Płockiej 9 w Warszawie masowo wysyłane są pisma do części odwołujących się, o wyrażenia zgody na przeniesienie sprawy. W związku z tym, nawet ogólne dane, zwłaszcza te mocno krzepiące, mogą stanowić istotną wskazówkę do podję-

cia decyzji.

Należy mieć świadomość, że nasze odwołania od decyzji obniżających świadczenia nie rozstrzygną się w pierwszej instancji, czyli na poziomie 46 sądów okręgowych, gdyż Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA wnosi każdorazowo apelację od korzystnych dla nas rozstrzygnięć.

Korzystne rozstrzygnięcie sprawy w pierwszej instancji daje nadzieję na jej dobre zakończenie w sądzie apelacyjnym. Tym niemniej niekorzystne rozstrzygnięcie w pierwszej instancji absolutnie nie przekreśla i w najmniejszym stopniu nie przesądza przegranej w apelacji i może zakończyć się sukcesem. Ważne jest aby w obliczu przegranej (oddalonej sprawy w sądzie okręgowym) zawsze występować do sądu o uzasadnienie orzeczenia, a następnie obowiązkowo (samodzielnie bądź przy pomocy pełnomocnika) składać apelację - tym bardziej, że są to czynności za które nie wnosi się żadnej opłaty.

Dla ustalenia czy Państwo „walczyć o swoje” do końca – sprawdziłam sytuację wrywkowo w Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Sąd ten oddalił 8 odwołań. W 5 przypadkach represjonowani wnieśli apelację. W 3 przypadkach nie zrobili tego i niekorzystne rozstrzygnięcia uprawomocniły się. Jest to bardzo smutne, bo oznacza że ludzie ci zostali zostawieni sami sobie bez pomocy, bądź całkowicie stracili nadzieję na sprawiedliwość.

Osoby, które mają dylemat czy wystąpić o przeniesienie sprawy do innego sądu, który mieści się bliżej miejsca zamieszkania, analizując dane zawarte w tabeli powinny brać pod uwagę głównie dane z kolumny III (ile spraw wpłynęło do sądu) i IV (ile spraw zostało zakończonych). Proporcja obu

(Ciąg dalszy na stronie 15)

Olsztyński Biuletyn Informacyjny. Rok XII, nr 12(128)2020 r.

I. p.	Sąd Okręgowy w:	Ogółem	Zakończonych	+	-	Inne (umorzone, przekazano) itp.
1.	Częstochowie	69	13	13	0	0
2.	Białymstoku	183	36	26	8	2
3.	Bielsku-Białej	114	109	106	0	3
4.	Bydgoszczy	179	44	34	1	9
5.	Elblągu	-	-	-	-	-
6.	Gdańsku	-	-	-	-	-
7.	Gliwicach	45	20	19	1	0
8.	Gorzowie Wlkp.	-	-	-	-	-
9.	Jeleniej Górze	-	-	-	-	-
10.	Kaliszu	72	3	1	0	2
11.	Katowicach	273	178	167	0	11
12.	Kielcach	283	88	69	3	16
13.	Koninie	35	11	11	0	11
14.	Koszalinie	138	7	0	0	7
15.	Krakowie	24	7	4	0	3
16.	Krośnie	29	1	0	0	1
17.	Legnicy	66	2	2	0	-
18.	Lublinie	-	-	-	-	-
19.	Łodzi	317	101	98	0	3
20.	Łomży	30	18	17	0	1
21.	Nowym Sączu	104	7	1	0	6
22.	Olsztynie	204	1	1	0	0
23.	Opolu	175	6	0	0	6
24.	Ostrołęce	38	3	0	1	2
25.	Piotrkowie Tryb.	15	15	11	0	4
26.	Płocku	104	8	4	0	4
27.	Poznaniu	309	98	49	28	21
28.	Przemyślu	-	-	-	-	-
29.	Radomiu	121	3	1	0	2
30.	Rybniku	44	43	37	0	7
31.	Rzeszowie	196	28	21	0	7
32.	Siedlcach	60	19	19	0	
33.	Sieradzu	37	0	0	0	0
34.	Ślupsku	80	10	7	1	2
35.	Suwałkach	55	33	30	1	2
36.	Szczecinie	-	-	-	-	-
37.	Świdnicy	10	0	0	0	2
38.	Tarnobrzegu	-	-	-	-	-
39.	Tarnowie	69	4	0	1	3
40.	Toruniu	86	5	5	0	0
41.	Warszawie*	ok. 18 tys.	*	*	*	*
42.	Warszawa-Praga	197	10	8	0	2
43.	Włocławku	44	7	1	0	6
44.	Wrocławiu	311	20	4	6	10
45.	Zamościu	9	0	0	0	0
46.	Zielonej Górze	93	10	3	6	1
Ogółem		4218	968	769	57	145

(Ciąg dalszy ze strony 13)

wielkości pozwoli zorientować się czy sąd orzeka, czy też stosuje obstrukcję. Mniej istotne jest czy sąd orzeka na korzyść odwołującego się czy też nie (choć wygrana cieszy), gdyż jak wcześniej napisałam sprawa i tak rozstrzygnie się w apelacji (nie licząc pojedynczych przypadków wniesienia kasacji).

Warto przy podejmowaniu decyzji o przeniesieniu sprawy do innego sądu zdać sobie sprawę, że w Sądzie Okręgowym w Warszawie przy ul. Płockiej 9 na koniec I półrocza 2020 r. pozostawało 17 990 postępowań. A więc nawet jeśli Państwa miejscowy sąd stosuje obstrukcję, to statystycznie rzecz ujmując, pozostawienie sprawy w warszawskim sądzie nie wróży

rozpoznania jej w rozsądnym terminie.

Należy się też spodziewać, że w 2021 r. w wielu sądach okręgowych nastąpi „wysyp” rozstrzygnięć, co zwiastują wyznaczane na ten rok terminy rozpraw.

Opracowała:
Jolanta Domańska-Paluszak

Informacja prawna FSSM RP

Jak odpowiadać na apelację dyrektora. ZER MSWiA?

[Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej \(fssm.pl\)](http://fssm.pl)

Informacja prawna dotycząca odpowiedzi odwołującego się na apelację Dyrektora ZER MSWiA.

Zespół prawny FSSM RP

Jak należało się spodziewać, Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA przyjął, jako zasadę, odwoływanie się od każdego wyroku sądu okręgowego zmieniającego jego decyzje o ponownym ustaleniu wysokości świadczenia emerytalnego i przyznającego represjonowanym prawo do emerytury policyjnej, policyjnej renty inwalidzkiej lub policyjnej renty rodzinnej - poczynając od 1 października 2017 r. – w kwotach ustalonych z pominięciem art. 15c, art. 22a lub art. 24a ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. Wyroki te jak na razie nie są zbyt liczne, ale są i należy mieć nadzieję, że będzie ich przybywało, także tych wydanych z uwzględnieniem uchwały Sądu Najwyższego z 16 września 2020 r.

Właściwy sąd apelacyjny, do którego wpłynęła apelacja ZER od pozytywnego wyroku w naszej sprawie, zgodnie z procedurą określoną w art. art. 3731 k.p.c., zarządza doręczenie odpisu apelacji odwołującemu się, pouczając go o możliwości(!) wniesienia „Odpowiedzi na apelację” w terminie dwóch tygodni od dnia jej doręczenia. Bywa, że informuje także o możliwości rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym, czyli bez naszego udziału a także bez udziału pełnomocnika pozwanego. Warto wiedzieć, że decyzja co do tego, czy sprawa w

postępowaniu apelacyjnym ma być rozpoznana na rozprawie, czy na posiedzeniu niejawnym, co do zasady należy do sądu a w praktyce do przewodniczącemu składu orzekającego. Niemniej jednak postępowaniu niejawnemu może się sprzeciwić pozwany – Dyrektor ZER (a także odwołujący się!) poprzez wniosek o przeprowadzenie rozprawy. Zauważaliśmy, że dotychczas bywało z tym różnie. W ostatnim jednak okresie, na przykładzie kilkunastu apelacji ZER jakimi dysponujemy, da się zauważyć, że normą stało się wnioskowanie przez pełnomocników ZER o przeprowadzenie rozprawy.

Teraz krótko, czym „Odpowiedź na apelację”, jakie ma znaczenie i czy warto (należy) ją składać? Otóż odpowiedź na apelację jest szczególnym pismem procesowym, tzw. przygotowawczym, w którym powinniśmy wskazać fakty (okoliczności) przedstawione w apelacji ZER, którym nie zaprzeczamy oraz te, które negujemy jako sprzeczne - naszym zdaniem - ze stanem faktycznym i prawnym. Jak już wyżej wskazaliśmy, odpowiedź na apelację wnosi się (w terminie dwóch tygodni) do sądu drugiej instancji, w naszym przypadku do właściwego sądu apelacyjnego – zgodnie z pouczeniem! Celem odpowiedzi na apelację jest zaprezentowanie naszego stanowiska co do zasadności

tego co przedstawił pozwany w swojej apelacji, a więc odniesienie się do jego zarzutów mających rzekomo wskazywać na błędny jego zdaniem (a korzystny dla nas), wyrok sądu okręgowego jako sądu I instancji. Zarzutów tych będzie zapewne kilka, choć nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić ich treści. Niektóre z nich będą się zapewne powtarzać we wszystkich lub prawie wszystkich apelacjach, ale nie zawsze. Po prostu, sądy okręgowe w Kraju, a ostatnio także Sąd Okręgowy w Warszawie (co odnotowujemy), oparły pomyślnie dla nas orzeczenia na różnych podstawach prawnych, w tym na:

- Konstytucji RP,
- Traktacie o Unii Europejskiej i Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności,
- obu ww. podstawach prawnych oraz
- na wskazaniach zawartych w uchwale Sądu Najwyższego z 16 września 2020 r., także z uwzględnieniem Konstytucji RP i prawa wspólnotowego.

W tej sytuacji trudno o zaproponowanie – jako wzorca – uniwersalnej wersji takiej „Odpowiedzi na apelację”. Niemniej jednak, na ile to było możliwe, podjęliśmy taką próbę, z zastrzeżeniem, że przedstawiony (do pobrania ze strony: [Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej \(fssm.pl\)](http://fssm.pl)) wzór nie jest, bo nie

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

może być odpowiedni na każdą możliwą sytuację. Należy go dostosować do konkretnej, indywidualnej sprawy i apelacji ZER, traktując naszą propozycję jako zbiór możliwych zarzutów, z którego każdy zainteresowany wybierze te, które odpowiadają apelacji ZER w jego sprawie. W przyszłości mogą pojawiać się ze strony Dyrektora ZER - w kolejnych apelacjach - nowe zarzuty wobec wyroków sądów okręgowych, wcześniej przez nas nie zidentyfikowane. Dzięki przesyłanym nam takich apelacji będziemy analizować ich treść i w razie potrzeby przygotujemy aneks do naszej propozycji „Odpowiedzi na apelację”.

Odpowiedź na apelację Dyrektora ZER nie jest obowiązkowa. Czy w takiej sytuacji powinniśmy ją złożyć? Odpowiedź brzmi: TAK! Chodzi nie tylko o to by zdementować (obalić) argumenty pozwanego podważające korzystny dla nas i sprawiedliwy w naszym przekonaniu wyrok sądu okręgowego, ale także o to, by niejako „ułatwić” sądowi analizę stanowisk obu stron procesu. Oczywiście mamy prawo zakładać, że sąd apelacyjny rozpatrując apelację ZER (a konkretnie sędzia sprawozdawca) szczegółowo przeanalizuje wszystkie materiały zgromadzone w aktach naszej sprawy, z odwołaniem od decyzji Dyrektora ZER oraz wyrokiem sądu okręgowego, jako sądu I instancji włącznie. Niemniej jednak, z czystko pragmatycznego punktu widzenia, można przypuszczać, że sąd będzie miał ułatwione zadanie, jeżeli otrzyma naszą „Odpowiedź na apelację” jako swego rodzaju rzeczową polemikę z argumentami (zarzutami wobec wyroku sądu okręgowego) zawartymi w apelacji pozwanego. W ramach tej polemiki możemy m.in. przywołać (skrótowo) istotniejsze i zachowujące aktualność argumenty przedstawione w odwołaniu od decyzji Dyrektora ZER, mające związek z treścią apelacji.

Realnym utrudnieniem w przygotowaniu rzeczowej odpowiedzi na apelację Dyrektora ZER może być brak uzasadnienia wyroku sądu okręgowego w naszej sprawie. Najczęściej dysponujemy

tylko „suchym” wyrokiem, ale nie znamy jego pisemnego uzasadnienia, jeżeli o niego nie występowaliśmy. Musimy pamiętać, że zgodnie z art. 328 § 1 k.p.c. pisemne uzasadnienie wyroku sąd sporządza na wniosek strony (np. odwołującego się) zgłoszony w terminie tygodnia od dnia jego ogłoszenia (**wzór wniosku – poniżej**) Wniosek ten jest wolny od opłat sądowych.

Pewnym wyjściem z sytuacji braku uzasadnienia, a tym samym wiedzy o motywach (argumentach) jakimi kierował się sąd wydający pozytywne dla nas orzeczenie, jest wnikliwa analiza apelacji pozwanego. Są tam przywołane ustalenia sądu, których pozwany nie podziela oraz zarzuty sformułowane wobec wyroku odnoszące się do podstawy prawnej orzeczenia. Na tej podstawie, w sposób pośredni, możemy wnioskować o samym uzasadnieniu. Nie zastąpi to jednak całościowej wiedzy o treści wyroku i jego uzasadnieniu.

Czy odwołujący, składając odpowiedź na apelację, sam powinien

wnosić o przeprowadzenie rozprawy? Otóż, jeżeli korzystamy z pomocy pełnomocnika procesowego to on, znając akta sprawy, w tym nasze dokumenty osobowe otrzymane z IPN, pomoże nam podjąć decyzję w tym zakresie. Być może będzie zachodziła konieczność rzeczowego zinterpretowania przed sądem ich zawartości. Rozważania, wnosić o przeprowadzenie rozprawy, czy nie, będą bezprzedmiotowe w przypadku złożenia takiego wniosku przez pełnomocnika ZER. Wówczas bowiem rozprawa i tak się odbędzie, na warunkach pandemii, tzn. wszyscy w maseczkach lub przyłbicach, z ekranami z pleksi przy stole sędziowskim i ławach stron, z ograniczeniem liczby osób, które mogą przebywać na Sali rozpraw, czyli stosownie do rekomendacji Ministerstwa Sprawiedliwości. Z pewnością jednak dłużej poczekamy na wyznaczenie terminu takiej rozprawy.

Komisja Prawna FSSM RP

_____, dnia _____ 2020 r.

**Sąd Okręgowy w _____
Wydział (Pracy i) Ubezpieczeń
Społecznych**
ul. _____

Powód (odwołujący się):

ul. _____

Pozwany: Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i
Administracji
(Adres w aktach sprawy)

Sygn. akt:
_____/_____

WNIOSEK
o sporządzenie oraz doręczenie wyroku wraz z uzasadnieniem

Działając w imieniu własnym, wnoszę o:
1) sporządzenie uzasadnienia wyroku wydanego w mojej sprawie w dniu _____ 202__ r. przez Sąd Okręgowy w _____, _____ Wydział (Pracy i) Ubezpieczeń Społecznych, sygn. akt: _____/_____,
2) doręczenie odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem na ww. adres.

Podpis

Co z tą policją?

<https://www.tygodnikprzeglad.pl/co-z-ta-policja/>

[fbclid=IwAR1umRS3CR0eXACcjYpKMAmyoAHT4BJQAK77nqbFndYsN1-f78c_v2-cq-Q](#)

Komendantami, dowódcami zostają ludzie, którzy nie mają doświadczenia, umiejętności ani wiedzy, jedyne, co mają, to znajomość polityka

Robert Walenciak

Dr **Krzysztof Liedel** – prawnik, emerytowany oficer policji, wykładowca Centrum Szkolenia Policji. Były naczelnik Wydziału ds. Przeciwdziałania Zagrożeniom Terrorystycznym Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego MSWiA. Były dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Pozamilitarnego BBN. Wykładowca Collegium Civitas.

Zaufanie do policji spadło o 20%. Czy to ważne dla policjanta? – Dla pojedynczego policjanta same kwestie statystyczne, typu poziom zaufania, nie są czymś istotnym. Aczkolwiek wydaje mi się, że jesteśmy w dość specyficznej sytuacji.

To znaczy? – Policja bardzo często działa według pewnych schematów i zgodnie ze swoim doświadczeniem. Nasza policja ma doświadczenie w radzeniu sobie z kibolami, z narodowcami i w zabezpieczaniu różnych imprez. A obecne demonstracje wyglądają inaczej i mogą być – i dla szeregowych policjantów, i dla ich dowódców – trochę innym wyzwaniem. Z jednej strony, demonstracja jest pokojowa, a z drugiej – coś trzeba z nią zrobić. Bo – jak mówią przełożeni – jest nielegalna. I to jest dla nich problem. Z kolei, ponieważ to głośna sprawa, społeczeństwo tym żyje, na pewno odbija się to na policjantach. Mieszkają przecież na osiedlach, wśród innych ludzi, mają rodziny, znajomych. I to jest dla nich największy problem – odbiór środowiska lokalnego, przyjaciół, najbliższych... Dużo większy niż badania opinii.

Syn wychodzi na podwórko, a tam koledzy hejtują, bo jest synem policjanta – Na przykład. Albo sąsiedzi przestają mówić dzień dobry, bo pałujecie niewinnych ludzi.

I to boli? – O wiele bardziej niż słupki w sondażach.

Policjanci są zadowoleni, gdy patrzą na filmiki pokazujące, jak rozpędzali demonstracje kobiet? – Dziewięćdziesiąt parę procent tych młodych policjantów, których widzimy na ulicy, na pewno nie szło do policji po to, żeby po ulicach ganiać się z demonstrantami. Oni szli naładowani, pewnie opartą trochę na filmach, trochę na książkach, wizją policji, która walczy z przestępcami. Ich marzenia to być detektywem, ścigać bandytów, a nie przepychać się z ludźmi, z tarczą i pałką.

Przecież nie muszą się przepychać! Nie mogą zareagować adekwatnie do wyzwania? – Mam wrażenie, że ci, którzy decydują o użyciu policji, nie bardzo potrafią znaleźć odpowiedź na pytanie, jak powinna wyglądać adekwatna reakcja. Bardzo dobrze było to widać, kiedy były pierwsze protesty kobiet, kiedy policjanci je zabezpieczali. I raczej je zabezpieczali, aby nic się nie wydarzyło, niż konfrontowali się z samym Strajkiem Kobiet, z samą demonstracją. Wszystko zmieniło się, kiedy politycy zaczęli mówić: „Marsze są nielegalne, protest jest nielegalny, będziemy stanowczo reagować”. Z tym wystąpił Kaczyński i od tego momentu zmieniła się taktyka. Już nie było zabezpieczania protestu, żeby nic złego się nie wydarzyło, tylko reakcja typu: traktujemy to zgromadzenie jako nielegalne, w związku z powyższym trzeba je rozpędzić. Albo coś z tym zrobić.

Czyli komendant główny dostaje polecenie. I je wykonuje. – Tak.

Nie może powiedzieć, że to polecenie jest bez sensu? – Policja działa na rozkaz.

To po pierwsze. A po drugie, trzeba pamiętać, że sytuacja jest dość skomplikowana pod względem prawnym. Z jednej strony, są przepisy tzw. covidowe, które zakazują zgromadzeń. Z drugiej strony, prawnicy Strajku Kobiet mówią, że konstytucja gwarantuje prawo do demonstrowania, a ona jest przecież ważniejsza. I jedna strona upiera się przy swoim, a druga przy swoim.

A policja? – Jeżeli policja podejmuje interwencję, bo mamy do czynienia z zagrożeniem życia w związku z pandemią, to musi zrobić wszystko, żeby ludzie się nie gromadzili, nie zakażali itd. A jeżeli policja z tymi ludźmi się konfrontuje, tworzy dziwne sytuacje, typu: tu przepuszczę, tam nie przepuszczę, zamyka ludzi w kotłach, to nie wiem, czy do końca chodzi tu o zdrowie. Raczej przypomina to chęć rozpędzenia zgromadzenia.

Z czego to wynika? Ze słabości dowódców? Czy z tego, że dowódcy zostali przyciśnięci przez zwierzchników, przez polityków, że ma być twardo? – W środku nie jestem! Choć znając się na tej robocie, znając te mechanizmy, mogę przypuszczać, że to tak wygląda. Taktyka policji zmieniła się przecież, kiedy głos zabrali politycy. Myślę więc, że polecenia dotyczące bardziej kategoriicznych działań wyszły z resortu spraw wewnętrznych. To tam komendant główny dostaje polecenia. Minister spraw wewnętrznych nie musi mu dokładnie mówić, co ma robić. Wystarczy, że powie: „Bądź bardziej stanowczy. Te protesty mają charakter nielegalny. Oczekuję wyników”.

I to idzie w dół? – Tak, ponieważ policja jest strukturą hierarchiczną, podporządkowaną. Wyjścia nie ma. Tam się wykonuje rozkazy.

A jak ktoś powie, że to jest niezgodne z prawem? – Oczywiście teoretycznie każdy policjant ma
(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

prawo odmówić wykonania polecenia. Ale to potem wymaga wyjaśnienia, ustalenia, czy rzeczywiście jest to niezgodne z prawem. W praktyce bardzo rzadko zdarzają się takie sytuacje.

Policjant jest w kiepskiej sytuacji... Czy mu się podoba, czy nie, musi stać naprzeciw kobiet. – Pododdziały zwarte działają na innej zasadzie niż pojedynczy policjant. Pojedynczy policjant samodzielnie podejmuje działania, natomiast pododdział zwarty działa jako całość, każdy z policjantów jest tam tylko elementem. Tyraliera to tyraliera, możliwość użycia środków przymusu – o tym decyduje dowódca. Oczywiście, w ostateczności, policjant może użyć miotacza gazu i bierze za to odpowiedzialność. Ale gdyby dowódca wydał polecenie: „Nie używamy miotaczy gazowych”, to ten policjant nie mógłby go użyć.

Czyli on czuje się cegiełka, jest ubezwłasnowolniony. – O tym, jak się używa pododdziałów zwartych, decydują dowódcy. Blokujemy, cofamy się, otaczamy, używamy środków przymusu bezpośredniego... A szeregowy policjant jest tylko elementem większej konstrukcji.

I nagle psika gazem posłance w oczy... – Dla mnie nie do obrony jest użycie miotacza gazowego. To jeden ze środków przymusu bezpośredniego. A środków przymusu bezpośredniego używa się zgodnie z przepisami prawa i proporcjonalnie do zagrożenia. Barbara Nowacka w żaden sposób nie stanowiła takiego zagrożenia dla tego policjanta, żeby to uzasadniało użycie miotacza gazowego. Jak widać z filmów, ani nie zachowywała się agresywnie, ani to nie był środek ostateczny. Policjant był od niej większy, stał wśród kolegów, w pododdziale zwartym, miał tarczę przed sobą. I czy ona machała mu ręką, czy nie machała, to nie ma najmniejszego znaczenia. Mógł spokojnie odsunąć ją tarczą.

Policjant popełnił błąd, więc trzeba się do tego przy-

znać, ponieść konsekwencje. A oni jak dzieci w podstawówce: „Proszę pani, to nie ja!”. – Skoro popełniono błąd, to popełniono błąd. To nie są skomplikowane sprawy, trzeba je szybko wyjaśnić, szybko komunikować. Naruszono przepisy, jest odpowiedzialność dyscyplinarna i próby jakiegoś tłumaczenia, wykrętów niczemu nie służą. Tylko nakręcają awanturę.

A pamięta pan, jak 11 listopada policjant rzucił w grupę dziennikarzy granatem hukowym? – Tych incydentów, nad którymi się zastanawiamy, czy były zgodne ze sztuką, czy nie, i czy nie było ze strony policji złamania reguł, przepisów, jest coraz więcej. Mówimy tu o pododdziale BOA, który nagle ujawnił się na demonstracji, użyciu pałek teleskopowych, użyciu gazu wobec posłanki, wbiegnięciu na teren politechniki.

BOA to jednostka do walki z groźnymi przestępcami i z terrorystami. Jej funkcjonariusze powinni służyć pod przykryciem. To skandal, że rzucano ich na demonstrację kobiet. Przecież to nie terrorystki. Poza tym jak łatwo ich zdekonspirować. – Sama możliwość formalnoprawna użycia oddziałów antyterrorystycznych w tego typu zabezpieczeniach jest, bo one mają to w zakresie swoich zadań. Od wielu lat używa się policjantów z oddziałów antyterrorystycznych przy różnego rodzaju zabezpieczeniach. Do tej pory były to albo starcia z kibolami, albo zabezpieczenie meczów wysokiego ryzyka. Teraz użyto ich do zabezpieczenia protestu organizowanego przez kobiety.

Dlaczego? – Owszem, tutaj też znajdzie się uzasadnienie. Jeżeli ktoś obawiał się, że uczestniczki protestu staną się celem ataku, np. jakichś bojówek, to dobrze by było, żeby oni tam byli, żeby podejmowali interwencje. Ogólnie, żeby zatrzymywali w tym tłumie osoby indywidualne, które stwarzają zagrożenie, łamią prawo. Ale w momencie kiedy oni wchodzi w rolę pododdziału zwartego, stają w tyralierze, trzymają się za łokcie razem

z policjantami umundurowanymi, latają z tymi pałkami, gdzieś na oślep walą... To jest kicha.

Patrzę na te wszystkie „dziwne” działania policjantów i odnoszę wrażenie, że stracili panowanie nad swoimi emocjami. – Nie wiem, jak to wygląda w kontekście pojedynczych policjantów. Czy np. to, że używają środków przymusu bezpośredniego, nie wynika z tego, że nie są do tego przygotowani, ani pod względem wykształcenia, ani pewnych predyspozycji psychologicznych. A gdy słyszę argumenty typu: policjant ma kilka sekund na podjęcie decyzji, to skóra mi cierpi. Bo ja bym nie chciał, żeby policjant, któremu ktoś dał broń palną, nie był w stanie podjąć decyzji i strzelił mi w łeb, bo mu się pomyliliem z jakimś bandytą. Policjant ma być tak wykształcony i tak przygotowany do wykonywania zawodu, że jeśli ktoś mu daje środki przymusu – a to nie jest tylko pałka i gaz, to jest broń palna – ma wiedzieć, jak ich użyć.

A może policjanci dali się podpuścić? Przez polityków. – To nie jest kwestia podpuszczania. To jest tak, że politycy wymagają, jak sami to określają, zdecydowanych i stanowczych reakcji. Komendant główny idzie z takim przekazem do siebie, do komendy, i tam zapadają decyzje co do taktyki. Bo np. dzielenie tłumy, kanalizowanie ludzi, potem wypuszczanie ich pojedynczo, po wylegitymowaniu, to jest taktyka. Ktoś ją wybrał, że ma ona być taka, a nie inna. Wcześniej tego nie robiono, tylko zabezpieczano pochód, przypatrywano się, czy ktoś kogoś nie zaatakuje itd. To była inna taktyka.

Ta nowa z czegoś wynika. – Z tego, że ktoś powiedział: „Macie być zdecydowani w egzekwowaniu prawa, w związku z tym trzeba wszystkich uczestników karać”. Wymyślił więc taktykę, żeby móc jak najwięcej ludzi wylegitymować i przesłać jak najwięcej wniosków do kolegium. Moim zdaniem ta taktyka wynikała z tego, czego

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

żądali politycy. Patrz: minister spraw wewnętrznych od komendanta głównego.

Młodzi chłopcy idą do policji. Z marzeniami. A rzeczywistość, z którą się zderzają, jest dołująca. – Jestem pewien, że szeregowi policjanci na pewno nie o takiej służbie marzyli. Niespecjalnie chcieliby się konfrontować w tych sytuacjach. Większość przeżywa też bardzo dużo stresów. To są sytuacje niebezpieczne. Tłum jest bardzo często nieprzewidywalny, sytuacja – dynamiczna. A ci młodzi policjanci czy młode policjantki nie są tak odporni psychicznie, żeby to na nich nie zostawiało śladów.

Trzeba mieć odporność psychiczną, kiedy tłum krzyczy do ucha. – Policjant, żeby mógł dobrze się odnajdywać w tego typu trudnych przecież sytuacjach, musi mieć określone predyspozycje. To kwestia naboru. Nie wiem, jak wygląda teraz nabór do pododdziałów zwartych, które mają swoją specyfikę. Natomiast to, jak ci policjanci reagują, zależy w dużym stopniu od wykształcenia i od doświadczenia. Policjant dobrze wykształcony, z doświadczeniem, nie będzie popełniał błędów. I czy ktoś będzie na niego krzyczał, czy nie, bo to jest specyfika tego typu wydarzeń, będzie wiedział, jak reagować.

A teraz wielu sprawia wrażenie zagubionych. – Od kilku miesięcy kurs podstawowy w policji trwa dwa miesiące. Brakuje policjantów, jest mnóstwo wakatów, więc go skrócono, potem policjant sam się kształci. Cóż... Nie wiem, czy po dwóch miesiącach to on potrafi dobrze mundur założyć. Bo ustawę o policji może sobie przeczytać, ale czy ją zrozumie? Za moich czasów szkolenie kursu podstawowego trwało dziewięć miesięcy. Przychodzili ludzie i myśmy przez ten czas ich obserwowali. I podczas nauki, i po nauce, bo wszyscy mieszkali w szkole. W tym czasie mogliśmy stwierdzić, czy kandydat ma predyspozycje do pracy w policji, wyłapać to wszystko, czego nie udało się dostrzec na pierwszym etapie selekcji.

I wtedy z takich ludzi rezygnowaliśmy.

Dwumiesięczne szkolenie jest za krótkie? – Pewnych rzeczy nie da się nauczyć poprzez samokształcenie. Policjanci, żeby minimalizować ryzyko błędu, muszą mieć odpowiednie predyspozycje, muszą być dobrze wyszkoleni i mieć doświadczenie. I trzeba sobie jasno powiedzieć: zawód policjanta potrzebuje mistrza. Jak nie pochodzisz za starszym kolegą, to się nie nauczysz. Obojętnie, czy to prewencja, czy kryminalny, musisz mieć mistrza, który cię nauczy, który ci pokaże, przy którym będziesz praktykował, który będzie stał koło ciebie i zadba, żebyś nie psikał gazem, kiedy nie należy psikać.

Przecież za „dobrej zmiany” wyrzucano z policji hurtowo. – Tak mamy... Ścieżki karier zawodowych policjantów w ogóle są nie do wytłumaczenia. To znaczy ja je bardzo dobrze rozumiem, bo spędziłem za pierwszego PiS dwa lata w MSW.

Policjanci z jednej strony pozują na twardzieli, a z drugiej, jak przychodzi szef i coś każe, to są malutcy, bez jaj. Wykonują posłusznie, co im się każe. – Musi pan pamiętać, że w Polsce tzw. apolityczność w instytucji takiej jak policja to wyjątkowo srogie. Prawda wygląda tak, że u nas politycy chcieliby ręcznie sterować policją. Przecież jest tajemnicą poliszynelem, że jak chcesz dziś być komendantem komisariatu w Pcimiu Dolnym, to musisz znać lokalnego polityka.

Z PiS. – Z opcji rządzącej. Bo bez niego nie pójdziesz do góry. Politycy mówią o apolityczności policji, a potem decydują, jak wygląda ścieżka kariery, kto awansuje, kto nie, kogo zwolnimy. Policjanci z kolei szukają kontaktów z lokalnymi politykami, fraternizują się z nimi, tworzą się jakiejś niezrozumiałe zależności. To sprawia, że komendantami, dowódcami zostają ludzie, którzy nie są do tego przygotowani, nie mają doświadczenia, odpowiednich umiejętności ani wiedzy, jedyne, co mają, to znajomego polityka,

który spowodował, że się znaleźli w tym miejscu. Nie mówię, że tak jest wszędzie – ale tak jest w wielu miejscach. A od takich ludzi nie możemy wymagać, żeby mieli te jaja, o których pan redaktor mówi. Bo to są ludzie, którzy awansowali dzięki politycznym, a nie zawodowym umiejętnościom.

Czyli agresja policji wynika nie z jej siły, tylko ze słabości?

– Tak. I to nie ze słabości rozumianej przez pryzmat braku wykształcenia, tylko słabości jako instytucji. To, że policja jest uzależniona od polityków i że politycy bardzo często policją sterują ręcznie, powoduje, że mamy nie najlepsze kadry dowódcze i komendantów.

Nie znajdziemy tam gościa, który powie: „Takich rzeczy robić nie będę, odchodzę”?

– Obawiam się, że przez najbliższe lata, kiedy u władzy będzie Zjednoczona Prawica – nie znajdziemy. Bo politycy już dbają, żeby takich ludzi tam nie było. Oni potrzebują takich, którzy posłusznie będą wykonywali ich polecenia.

A ludzie w policji nie boją się, że jak przyjdzie nowa władza, to ich powyrzuca, może skieruje jakiejś sprawy do sądu, a może i zabierze emeryturę?

– Nikt o tym nie myśli. Jest tu i teraz. Można awansować, to się awansuje, można dostać podwyżkę, to się ją bierze. I tyle.

Chyba rozumiem tę logikę. Jest taki wybór: albo wysługujesz się władzy, a wtedy awansujesz i dostajesz pieniądze, i być może wywalą cię za trzy lata, albo mówisz „nie” i wtedy od razu cię wywalą. – Taki jest wybór.

r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

Not. Kornel Wawrzyniak
AUTOR:
Robert Walenciak |
Grudzień 7, 2020

List otwarty

Do Pana Antoniego Dudy Prezesa ZG SEiRP

My, mieszkańcy regionu piotrkowskiego – członkowie SEiRP, dziękujemy za nadzwyczajną Pana troskliwość, dzięki której możemy zakupić leki, dwa karpie, kilka śledzi i trochę cytrusów.

Marcin Szymański

Cieszymy się ogromnie, że udało się Panu wywalczyć dla nas niebotycznie wysokie zapomogi po 600,00 zł. Jednocześnie rozumiemy, że wziął Pan w ten sposób pod uwagę fakt, że przyzwyczailiśmy się do wydatków na poziomie nędznej wegetacji, wobec tego wspomniana kwota jest dla nas darem niebios. I nie zazdrościmy tym koleżankom i kolegom, których nie dotknęła ustawa represyjna. Cieszymy się razem z nimi.

I nie przeszkadza nam, że dla nich udało się Panu wywalczyć zapomogi przekraczające kwotowo (od 1.200,00 zł w górę) co najmniej dwukrotnie te, którymi nas Pan zadowolili. Kto ma dużo, ten jest przyzwyczajony do życia na wyższym poziomie i grzechem byłoby mu tego żałować.

Jednocześnie przepraszamy Pana, że nasze emerytury i renty, po odchudzeniu przez pisłamistów, mogą tylko skromnie zasilać fundusz OPP odpisami. To dzięki Wam, posiadaczom pełnych portfeli socjalnych, możemy korzystać ze wsparcia finansowego. Wyrażamy Wam za to wielki szacunek.

Mając na uwadze Pana sukcesy, jako przewodniczącego NSZZ Policjantów, jesteśmy przekonani, że nie zmniejszy Pan tempa budowania potęgi naszego Stowarzyszenia, które już teraz jest jedną z potężniejszych organizacji pozarządowych w kraju.

Skuteczne roztoczenie przez Pana nad nami opieki prawnej spowodowało, że po przeszło trzech latach, począwszy od Sądu Najwyższego, poprzez Apelacyjne i Okręgowe, uznano zasadność naszych skarg. Trochę cierpliwości, Panie prezesie i przestaniemy żebrać o zapomogi.

Usprawnił Pan funkcjonowanie systemu ochrony naszego zdrowia i życia w ramach ubezpieczenia grupowego o bogatym pakiecie świadczeń medycznych niskiej składce. Stan naszego zdrowia uległ poprawie. Z naszego grona oczekujących na rozpatrzenie wniosków o zapomogi zmarła tylko jedna osoba.

Z okazji zbliżających się świąt oraz Nowego Roku życzymy Panu: dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności;

- żeby w dalekiej przyszłości omijały Pana choroby wieku starczego – są to upierdliwe i kosztowne przypadłości, proszę nam wierzyć;
- żeby nikt i nigdy nie pozbawił Pana emerytury;
- żeby nigdy nie oglądał Pan każdej złotówki przed jej wydaniem;
- żeby spróbował Pan swoich sił w polityce – świetlana przyszłość;
- żeby wykorzystując olbrzymie zdolności organizacyjne spowodował Pan przeprowadzenie sprawnego

szczepienia przeciw COVID – 19 członków SEiRP, których większość, to osoby zerowego ryzyka.

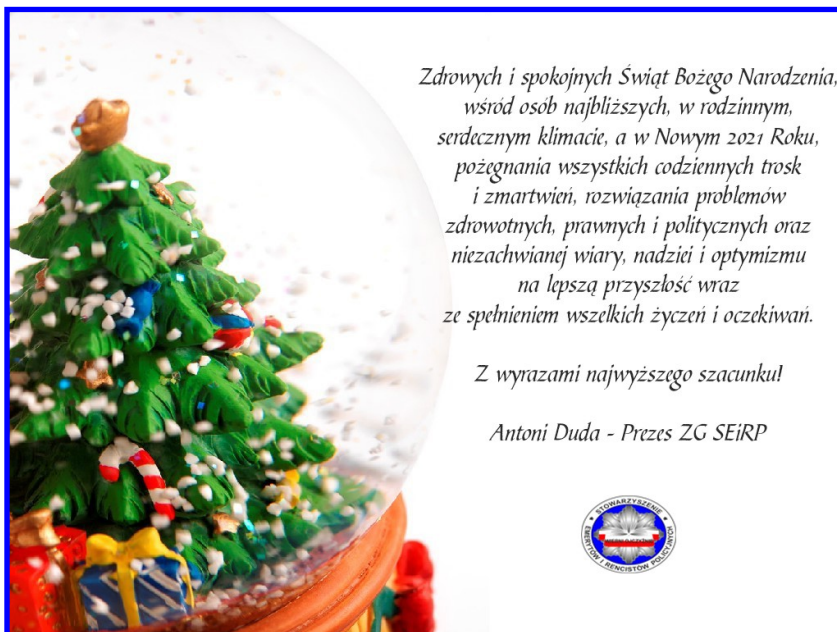
Biedne owieczki z piotrkowskiej ziemi, na której Pana imiennik – wybitny polityk PiS – Antoni Macierewicz będzie budował w okolicy Bełchatowa elektrownię atomową.

Będzie dobrze, Panie prezesie!

Dziękujemy!

List przed publikacją otrzymały wszystkie struktury wojewódzkie i okręgowe SEiRP

Marcin Szymański



Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, wśród osób najbliższych, w rodzinnym, serdecznym klimacie, a w Nowym 2021 Roku, pożegnania wszystkich codziennych trosk i zmartwień, rozwiązania problemów zdrowotnych, prawnych i politycznych oraz niezachwianej wiary, nadziei i optymizmu na lepszą przyszłość wraz ze spełnieniem wszelkich życzeń i oczekiwań.

Z wyrazami najwyższego szacunku!

Antoni Duda - Prezes ZG SEiRP



Minął rok

Minął okrągły rok, odkąd 7 grudnia 2019 roku w Toruniu spotkało się kilka osób, którym przyświecał jeden cel – jak wspomóc swoich kolegów, których dotknęły konsekwencje zbiorowej odpowiedzialności narzuconej przez represyjną ustawę tzw. „dezubekizacyjną”.

*Ela Kocberska
Grażyna Stec
Grzegorz Waliński
Aneta Wybieralska*

Minął okrągły rok, odkąd 7 grudnia 2019 roku w Toruniu spotkało się kilka osób, którym przyświecał jeden cel – jak wspomóc swoich kolegów, których dotknęły konsekwencje zbiorowej odpowiedzialności narzuconej przez represyjną ustawę tzw. „dezubekizacyjną”. Ustawę przyjętą i zrealizowaną bez sprzeciwu, bo wiadomo: „ubecy” powinni zapłacić za swoje zbrodnie – znaczy: za służbę Państwu Polskiemu. Bo arbitralnie uznano, że do czasu tzw. „obalenia komunizmu” żadnego takiego państwa nie było, a tylko instrumenty i represje na usługach obcych i wrogów.

Zgromadzeni wówczas uznali, że oprócz walki o przywrócenie czci i godności ofiarom ustawy, osobom, które poświęciły

życie na rzecz służby Polsce, równie pilną sprawą jest pomoc tym spośród nich, którzy czasu rehabilitacji – jakkolwiek niechybnie on nadejdzie – mogą nie dożyć: emerytom zmuszonym do wegetacji za niewystarczające do życia środki. Tak zrodził się pomysł powołania „Bractwa Mundurowego RP” - organizacji mającej na celu pomoc niesłusznie skrzywdzonym, i odbudowę więzi pomiędzy dawnymi a obecnymi czasami. Więzy pokoleniowej, która czyni ciągłość naszej państwowości, a której wyrazem są ludzie służący Państwu Polskiemu w sposób najbardziej otwarty – w mundurach noszących jego insygnia.

„Bractwo” po roku może się już pochwalić osiągnięciami. Dzięki ofiarności członków i sympatyków wiele osób dotkniętych

bezdusznymi represjami otrzyma wymierną pomoc. (Świąteczna akcja charytatywna nazwana "Serce 2020"). Zamiary i chęci członków sięgają jeszcze dalej.

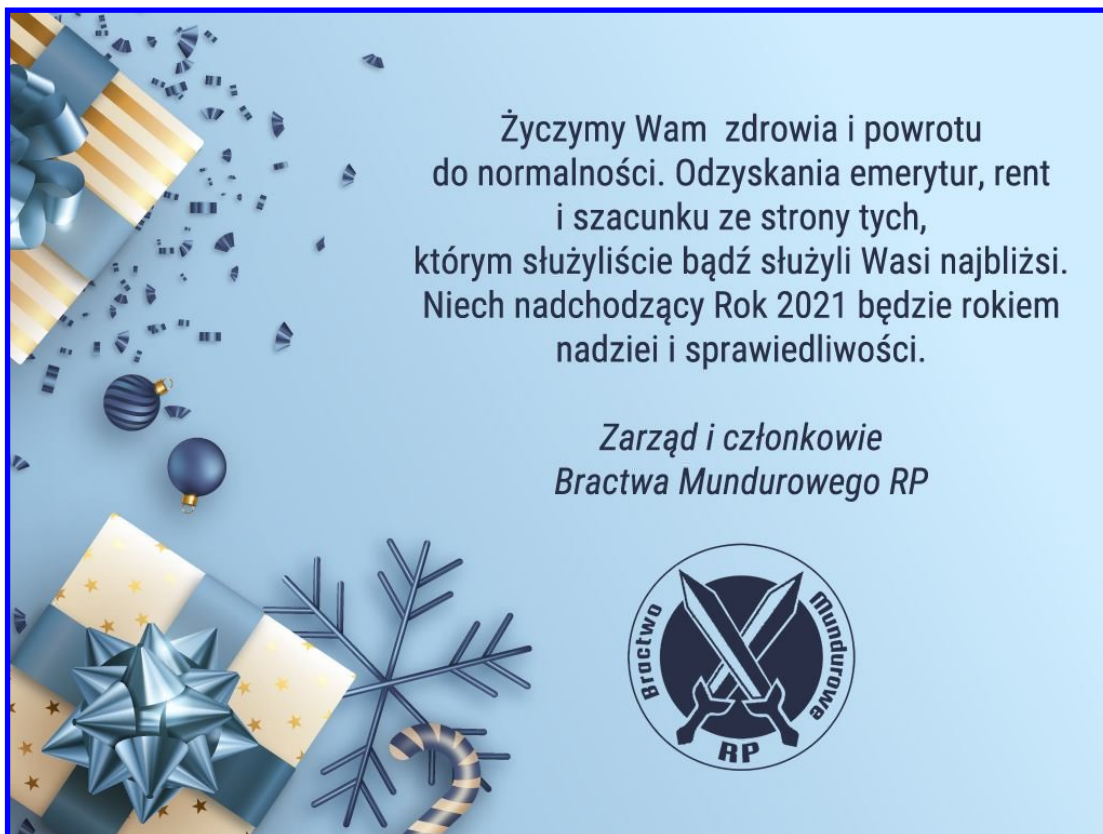
Ale wszystko to byłoby niemożliwe, gdyby nie wysiłek jednej osoby – pomysłodawcy i inicjatora tej akcji, zarazem Prezesa BM RP Mariana Szłapy, dzięki którego wysiłkowi, wbrew przeszkodom i wszechobecnemu ostracyzmowi – odbija się ona echem i zmierza coraz dalej: do potrzebujących i do chcących ich wesprzeć. Z wiarą, że nadejdzie czas, że służba Polsce zostanie wreszcie uznana za godną należnego zaszczytu.

Drogi Mario!!! Dziękujemy!!!

Za to, co robisz i za to, że jesteś z nami i dla nas.

**Pozdrawiamy Cię
bardzo serdecznie,**

*Ela Kocberska
Grażyna Stec
Grzegorz Waliński
Aneta Wybieralska*



Życzymy Wam zdrowia i powrotu do normalności. Odzyskania emerytur, rent i szacunku ze strony tych, którym służyliście bądź służyli Wasi najbliżsi. Niech nadchodzący Rok 2021 będzie rokiem nadziei i sprawiedliwości.

Zarząd i członkowie
Bractwa Mundurowego RP

Witajcie drodzy Znajomi, Przyjaciele, Krowni (i Adwersarze)!

Cytaty Anety.

Uprzejmie donoszę, co następuje:

1. Na potencjalnego czytelnika napadam constans, co dzisiaj poskutkowało wcisnięciem czterech moich książek. Wcisnęłam je cudownym ludziom, wpisałam się, zadedykowałam i pozdrowiłam. Pozdrawiam nadal, bo to moi nowi czytelnicy. Chyba.
2. Czasami udaje mi się oglądać w telewizorze coś, co nie jest wiadomością z kraju i ze świata, informacją o covidzie albo cudownej szczepionce, programem publicystycznym, czy też kulinarno – remontowym. Trafiło na fajny niemiecki film fabularny. (Program nazywa się Romance TV.

Polecam go tak samo, jak moja pierwsza książkę pt. „Sanatoryjny romans z inspiracją”. Uczy, bawi i odmóżdża). Jedna z występujących w filmie osób, emerytka w wieku „senioralnym”, znaczy dojrzała pani, powiedziała w dialogu coś, co zapamiętałam i cytuję:

„... Jaki sens miałyby starość, gdybyśmy nie mogli łamać zasad?”

Mam do powiedzenia kilka słów na ten temat. Zacznę od dygresji. Starość jest pojęciem względnym. Kiedy bowiem zaczyna się takowa? To kwestia wieku, charakteru, usposobienia, czy też nieludzkich wytycznych ekip aktualnie rządzących? Czy emeryt (jakikolwiek, na przykład resortowo-mundurowy) jest już stary, czy jeszcze nie całkiem?

A co na to nasi drodzy senatorzy? (Nazwa i miano pochodzą od wyrazu stary, a pchają się coraz młodszy. Fascynujące.). Moja definicja jest taka: starość to kwestia usposobienia, podejścia do życia. (No, krakowskim targiem; może zaczynać się grubo po osiemdziesiątce. Chyba że ktoś jest stary od urodzenia, a takich znam także).

Teraz o zasadach.

*Łamcie je, kochani, jak często
Wam się zachce!*

(Oczywiście poza pracą, poza służbą. Ta ostatnia opiera się bowiem na przestrzeganiu zasad. No i dostajemy za nią kasę, co jest dużo przyjemniejsze od rzezczonej służby).

Bądźcie młodzi duchem, uśmiechajcie się, bo ponuractwo zdecydowanie postarza. Poznawajcie świat, nowe nieodkryte obszary życia, nowych ludzi. (Takich, z którymi można pogadać, obgadać bliźnich, pośmiać się z brodatych dowcipów, pouśmiechać się albo pomilczeć).

Wspominajcie, bo to nic zdrożnego Świadczy o doświadczeniu,

niezłej pamięci, a nie o stetycyzmu.

Czerpcie wiedzę i radość ze swoich doświadczeń.

Wreszcie, czytajcie książki! (Optymalnie także moje). Na zakończenie wywodu jeszcze jeden cytat.

„Miejcie odwagę popełniać błędy. Rozczarowanie, porażki, zwątpienie to narzędzia, którymi posługuje się Bóg, by wskazać nam właściwą drogę.” (Paolo Coelho – Brida)

PS. Gdybym uznała, że jestem stara i zgnębiona, że nic mi się nie chce i że już nie mam marzeń, proszę mnie dobić. (A ja zeznam, że działałście w dobrej wierze).

Aneta Wybieralska



Z cyklu: *Losy*

Historia sierż. Józefa Frydrycha

Niejednokrotnie o tym pisałem, opowiadałem w radiu o losach naszych współmieszkańców tu na Mazurach twierdząc, że są one szczególnie zawiłe. Pomimo ogólnie zbliżonych scenariuszy (dwie okupacje) ich indywidualne przeżycia są wprost nie wyobrażalne.

Bohdan Makowski

Ico jest bardzo istotne tak na prawdę o ludziach, którzy w jakimś stopniu poświęcili swoje życie, swój los na rzecz Kraju nie mówi się za dużo. Z tego też powodu po wielokroć staram się tę próżnię uzupełnić.

Odbывa się to w różnej formie m.in. wydałem kilkanaście z eszytów historyczno-pamiętnikarskich, okazjonalnych audycji lub reportaży. Opowiadam o ich losach, życiorysach na spotkaniach autorskich. Jak sądzę chociaż w pewnym stopniu swój cel osiągnąłem. To co robię jest nie tylko formą uznania i upublicznienia życiorysów, tych indywidualnych zawiłości losu, lecz większym efektem jest pobudzenie czytelników, słuchaczy do wspomnień.

Okazuje się że coraz czę-



Roberst Patelka i Jerzy Rajcow pracownicy giżyckiej rzeźni.

ściej spotykam się z naszymi współmieszkańcami, którzy pragną podzielić się wspomnieniami, swoim losem. Proszę mi wierzyć, że bardzo często nie ma to formy skargi na osobisty los, swoje niezasłużone doznania. Po prostu każdy z tych anonimowych bohaterów pragnie pozostawić po sobie ślad, który będzie uwidoczni-

ny nawet nie dla szerszego gremium, ale nawet jak to pięknie powiedział jeden z moich rozmówców: aby wnuki wiedziały, że dziadek nie tylko pracował, wydał na świat ich rodziców, lecz również zrobił coś fajnego na rzecz innych.

A czynił to bez wielkiego blichtru, a zwłaszcza nie licząc na tak obecnie faworyzowaną kasę. Ważne jest również to, że ludzi ci żyli w tamtych czasach w różnych konfiguracjach narodowościowych. Prawdą jest, że bieda scalała, konsolidowała, jednak to od ludzi zależało w jaki sposób układała się ta ich koegzystencja.

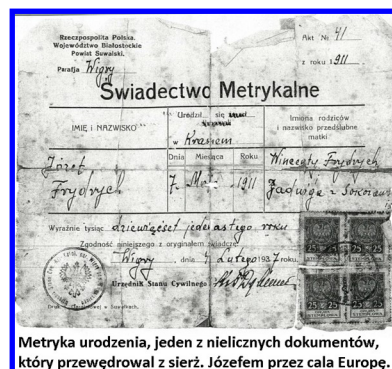
Ojciec mój pracował w tamtych czasach w rzeźni w Giżycku. Tam był niecodzienny tygiel. Byli ludzie z centralnej polski: Robert Patelka pochodził z Wielopolski (poznańskiego). Jerzy Rajcow pochodził ze Sterławek Wielkich pod Giżyckiem (niem. *Groß Stürlack*). Nie wybył do Niemiec (a mógł). Jego rodzina mieszka w Polsce do dziś. Bolesław Sańczuk kierownik ubojni na rzeźni pochodził spod Grodna. A mój ojciec pochodził z kresów. Jednak nie słyszałem o jakichkolwiek konfliktach o podłożu narodowościowym, a zwłaszcza wojennej przeszłości.

Takim kluczowym momentem w tych moich rozmowach jest podpieranie się dokumentami, zdjęciami z ich bytności w tamtych latach. Zniszczony dowód osobisty (przedwojenny) to nie tylko dokument o polskiej przynależności lecz również dowód na to, jak życie komplikowało ich wędrówkę w okresie od I Wojny światowej do dziś. Takie dowody tożsamości, pismo poświadczające polską przynależność narodową dziś stają się wprost relikwią. Zważyć przy tym należy, że dokumenty te wędrowały z ich posiadaczem niekiedy przez cały świat. Tyle tylko wynieśli oni z tej wojennej i powojennej zawieruchy.



Wieś Krasne na Suwalszczyźnie. Miejsce urodzenia sierż. Józefa. Zdjęcie ze zbiorów Antoniego Wojciechowicza.

Dziś pozwolę sobie przedstawić życiorys – przeżycia Józefa Frydrycha s. Wincentego i Jadwigi z domu Sokołowska. Urodzony 7 maja 1910 roku we wsi Krasne pow. Suwałki. Beztroskie życie przy rodzicach przerwane zostało powołaniem do wojska.



Metryka urodzenia, jeden z nielicznych dokumentów, który przewędrował z sierż. Józefem przez całą Europę.



Mama Jadwiga Frydrych zd. Sokołowska

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

Tak na prawdę zgłosił się na ochotnika. Miał za mało lat, brakowało mu ½ roku, ale jakoś się udało. Dla tego chłopca ze wsi była to wielka szansa awansu społecznego. Była możliwość przyuczania się do zawodu, aby po odbyciu służby wojskowej rozpocząć normalne życie. Jednak wredny los zdecydował inaczej.

W 1937 roku trafia do czynnej służby w II Pułku Ułanów Suwalskich zwanych Suwalską Brygadą Kawalerii. Konkretnie trafia do 4 dywizjonu artylerii konnej z Suwałk. Pod koniec lat 30-tych przylgnęła do suwalskich ułanów nazwa: ułanów grochowieckich.



Odnaka 2 pułku Ułanów Grochowieckich Suwałki

Suwalski pułk był, jak to się wtedy mówiło elitarnym. Szczególnym uznaniem i szacunkiem darzono Honorowego Szefa pułku, generała Józefa Dwernickiego. Grób wybitnego generała znajdował się pod stałą opieką pułku. Do niego też udawali się młodzi oficerowie ażeby złożyć przysięgę generałowi. Marszem pułkowym od roku 1922 był „Marsz Dwernickiego”.

Wybucho wojna. W planach taktyczno-bojowych w kontekście zbliżającej się wojny Suwalska Brygada Kawalerii miała wejść w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, stąd z chwilą wybuchu wojny w sztabie Brygady przygotowywano plany dużej akcji ofensywnej. Oczywiście wszystko skierowane na kierunku zachodnim – niemieckim. Jednak po 4 września 1939 brygada została skierowana na pomoc zagrożonej „Armii Modlin”.



Sierpień 1939 rok

Do pierwszych poważnych starć bojowych dochodzi 10 września. 2 pułk ułanów osłaniający odcinek Narwi, po Wiznie stał się z oddziałami niemieckiego XIX Korpusu Pancernego. W tych działaniach brał udział Józef Frydrych jako ułan i był to jego pierwszy i ostatni kontakt z wrogiem na ziemi polskiej.

Działania podjęte przez dowódcę ułanów grochowskich podpułkownika Karola Andersa zdezorganizowały działania niemieckie, znacznie osłabiając ich impet natarcia. Jednakże ze względu na fakt, iż 18 Dywizja Piechoty, jedyna większa formacja taktyczna na tym obszarze, rozpoczęła odwrót, pułk zmuszony był wycofać się. Ciężkie warunki w jakich znaleźli się ułani sprawiły, że doszło do rozproszenia oddziału.

To właśnie wtedy już kapral Józef przemieszcza się z grupą żołnierzy ze swojego oddziału w kierunku południowo-wschodnim Polski. Ostatecznie udało się im przedostać do Rumuni, a następnie do Francji. Działo się to w czasie kiedy Sowieci już 17 września napadli na nasze kresy. Warto dodać, że ułani „jego” pułku brali jeszcze udział (po ponownej koncentracji) w obronie Grodna, po czym wycofali się ostatecznie na Litwę. Zaś Rotmistrz Sołtykiewicz wraz z grupą oficerów i podoficerów oddał się pod komendę majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Etap Francuzki.

Najbardziej odpowiednim mottem w czasie walk we Francji jest zwrotka wiersza Kazimierza Kumanieckiego pt. „Anieli”:

„...Za naszą Wolność i Waszą Bracia, chwytajmy za miecz Śmierć ani trud nas nie straszą Zwycięski Orle nasz leć...”.



Odnaka 2-giej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich

Kapral Józef wraz ze swoimi ułanami wstępuje do formowanej przez gen. W. Sikorskiego armii Polskiej. Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza z 9 lutego 1940 przystapiono do tworzenia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (SBSPodh.). Organizatorem i dowódcą był płk Zygmunt Bohusz-Szyszko. Już sierżant Józef jest kolejny raz w polskim mundurze. Nie ważne, że odrobinę inny krój, lecz symbolika, napisy na naramiennikach POLAND, stopnie wojskowe robią z tułacza na obczyźnie ponownie polskiego żołnierza, który kierując się młodzieńczym zapałem i patriotyzmem pragnie służyć dla Kraju.

Dla Kraju, który praktycznie jest zajęty przez Niemcy i Rosję. Brygada, będąc częścią Ochotniczego Korpusu Interwencyjnego, z założenia miała wziąć udział w walkach na froncie fińskim. Jednak w wyniku zagrywek politycznych i bezsensownych decyzji władz francuskich i angielskich zostaje wysłana do Narwiku. Sierż. Józef z brygadą walczy na pierwszej linii frontu. Uda mu się przeżyć, nawet nie był ranny.

Trzy tygodnie potrzebowali Podhalańczycy na rozpoznanie niemieckiej linii obrony i przygotowania się do uderzenia na Narwik. W nocy z 27 na 28 maja. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (SBSPodh.) podjęła atak na pozycje niemieckie na półwyspie Ankenes, oddzielnym od Narwiku wodami Beisfiordu. Przeciwnik nie był tuzinkowy. Niemcy mieli w swoich szeregach kompanię strzelców górskich, oddział marynarzy oraz grupę żołnierzy z pułku spadochronowego.

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

O północy, po 20-minutowym przygotowaniu artyleryjskim, 2. batalion. pplk. Władysława Deca i 4. bat. mjr. Arnolda Jaskowskiego uderzyły na Ankenes i Nyborg. Atak nie udany z powodu awarii radiostacji, a w konsekwencji braku pomocy ze strony okrętów Royal Navy. Po dwukrotnym zdobyciu wzgórza 275 Polacy zdobywają kolejne wzgórza. Niemcy w odwrocie.

Ostatecznie rozpoczynają ewakuację i tylko nieliczni dostali się do niewoli wojsk sprzymierzonych. To właśnie w dniu 28 maja 1940 wojska sprzymierzone odniosły pierwsze zwycięstwo w II wojnie światowej. Znaczny udział w tym zwycięstwie mieli polscy żołnierze, co podkreślali sami alianci, co podkreślali sami alianci. Brytyjski Generał Bet-houart telefonicznie pogratulował dowódcy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich sukcesów bojowych i wyraził uznanie dla bitności polskiego żołnierza. Warto w tym momencie podkreślić, że to właśnie tam sierż. Józef Frydych walczył na pierwszej linii frontu. Było to jednak pyrrusowe zwycięstwo, bowiem... podjęto ostateczną decyzję o ewakuacji wojsk sprzymierzonych i jako ostatni oddział (w tym sierż. Józef) w dniu 8 czerwca 1940 roku z dowódcą brygady podhalańskiej odplynął do Francji.

W trakcie walk o Narwik SBSPOdh. straciła 97 żołnierzy, 28 zaginęło a 189 zostało rannych. Sierż. Józef przeżył. Wraca do Francji z nadzieją na dalszą walkę.

Walki żołnierza polskiego pod Narwikiem zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem na jednej z tablic, po 1945 r. "NARWIK 28 - 31 V 1940", a po 1990 "NARVIK 12 V - 6 VI 1940".

Taki odrobina symboliczny przeskok dziejowy: W 1957 załoga harcerskiego jachtu „Mariusz Zaruski” " przywiozła do kraju urnę z pól bitewnych o Narwik. Urnę, którą przekazano żołnierzom Brygady Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – Podhale. Brygada przejęła tradycję Podhalańczyków. Urna spoczywa na cmentarzu w Nowym Sączu. I tak jak gen. Mariusz Zaruski urodzony na ukraińskich krasach zawędrował w polskie góry, stając się

ich wielkim sympatykiem gór (m.in. był założycielem GOPR-U), tak sierż. Józef pochodzący z Suwalszczyzny nie bez jego woli, trafił do SBSPOdh. I zostaje tym samym niekwestionowanym góralem-żołnierzem.

Francuzi jednak poddają się. Sierż. Józef nie ma możliwości dotarcia do Anglii, tam ponoć jest kolejny raz tworzona polska Armia. Jego jednostka zostaje rozformowana. Zdesperowany w połowie 1940 roku zostaje członkiem Francuskiego Ruchu Oporu.

W sumie okres ten można zaliczyć jako jemu udany, bowiem mimo udziału b r a u r o w y c h akcjach kolejny raz przeżył. Okres jego partyzanckiej walki jest mało wykazany. Przy puszczać można, że należał do komunistycznej frakcji, bowiem po powrocie do Polski znalazł pracę przy ochronie ważnych osobistości wywodzących się z nurtu komunistycznego będących u władz w Kraju. .



Krzyż Komatancki Francuskiego Ruchu Oporu



Podobną legitymację miał sier. Józef Frydych przed przybyciem do polski, dwujęzyczną polsko-francuską.

To jego doświadczenie i nieodparta chęć dalszej walki z okupantem powoduje, że w momencie wkroczenia aliantów na kontynent i tworzenia w 1944 roku Polskiego Wojska przy francuskiej armii wstępuje w jego szeregi. Kolejny raz walczy na pierwszej linii frontu. Jego bojowy udział w wojnie Polsko-Niemieckiej kończy się z dniem 9-tego maja 1945r.

Wiadomym jest, że zgodnie z zasadą „murzyn zrobił swoje..” alianci mieli problemy z Polskimi żołnierzami. W ostateczności skądrowane polskie oddziały skierowane zostały do Niemiec, do francuskiej strefy okupacyjnej. W

sumie pełniono jedynie służby wartownicze i zastanawiano się o sensie powrotu do Kraju. Polska została decyzją „Jałty” i „Poczdamu” uformowana w całym innym kształcie niż tego spodziewano się, zwłaszcza oczekiwania wśród ludzi wywodzących się z kresów. Co ich czekało tam w nowej nieznannej Polsce? Informacje o Katyniu, zsyłkach na Sybir, rugowanie polskości na kresach nie napawało to optymizmem. O jego decyzji przeważały zdecydowane stanowiska przelozonych. To oni zagwarantowali jako takie bezpieczeństwo, które miało im być dane po powrocie do Kraju.

W dniu 4 listopada, za zgodą gen. Charles'a de Gaulle'a z okupowanych Niemiec, dwoma transportami kolejowymi wyruszyły do Polski oba zgrupowania. Dnia 18 listopada 1945r. ze sztandarem, w szyku zwartym 1396 żołnierzy zgrupowań w pełnym uzbrojeniu odbyło swoją ostatnią defiladę w Warszawie. Kolejny etap to rozformowanie oddziałów i skierowanie żołnierzy do innych prac, służby.

W listopadzie 1945 roku sierż. Józef F. powraca w ramach 19-tego zgrupowania ZPP (Zgrupowanie Piechoty Polskiej) do Polski. W tym czasie jego dowódcami, jak pamięta. byli major Jeleń, major Maślankiewicz i inni. Jego doświadczenie i szacunek jaki miał wśród swoich kolegów, a zwłaszcza doświadczenie bojowe zadecydowały, że trafia do elitarnej jak to wtedy mówiono służby w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ul. Koszykowej 10.

Zostaje dowódcą 4-tego plutonu w Kompanii Ochrony Rządu. Jednak te niby to zaufanie do frontowego żołnierza, ale ostatecznie walczącego na zachodnich frontach było tylko sobie a muzom. Zaczęły się szyskany. Rozpoczęły się kontrole plutonu i obarczanie jego dowódcy za nie konieczne słuszne niedociągnięcia. Z tego też powodu zostaje skreślony z listy kandydatów na stopień oficerski – bez podania przyczyny.

Teraz po latach sam sobie udzielał odpowiedzi. Były to odgórne zalecenie aby ludzi namaszczonych walkami na zachodzie dyskryminować, utrudniać

(Ciąg dalszy na stronie 26)



sierż Józef Fryderych dowódca
4 plutonu 10 Kompanii Ochrony
Rządu 1946 rok

(Ciąg dalszy ze strony 25)

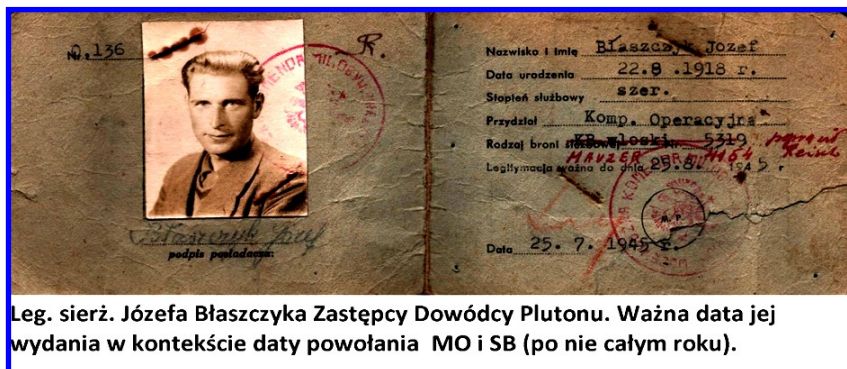
im awanse. Doprowadzić do tego aby wykorzystać ich fachowość, doświadczenie do wyszkolenia stosownej kadry, następców, a potem człowiek stawał się zbędny. Lecz nie odbywało się to w sposób cywilizowany. Lepiej było doprowadzić do zwolnienia się na własną prośbę, niż wyrzucenia dyscyplinarnego. Nie trzeba było płacić odpraw, a i aspekt polityczny był też ważny. Ponadto taki człowiek z „wilczym biletem” stawał się oznaczony. Te jego sztucznie stworzona opinia wlokła się za nim przez długie lata (nawet niekiedy dłużej niż poza okres tzw. stalinowskiego terroru).

Już nie sierżant, a cywil Józef tak na prawdę nie miał pretensji do dowódcy kompanii por. Zgorzelaka. On wykonywał polecenia odgórnych władz – przełożonych. Gdy dowiedział się później to por. Zgorzelak pomimo sumiennego wykonywania otrzymywanych „nakazów” też został wydany ze służby w 1956 roku, na warunkach odpowiedzialności zbiorowej.



Funkcjonariusze Plutonu po służbie raczyli się trunkami z kryształowych kieliszków pozostałości poniemieckiej. Od. pr. sierż. Józef Błaszczak Z-ca D-cy Plutonu.

Mimo tych przykrości nadal ciągnęło go za mundurem, za tym dryblem wojskowych, kontakt



Leg. sierż. Józefa Błaszczaka Zastępcy Dowódcy Plutonu. Ważna data jej wydania w kontekście daty powołania MO i SB (po nie całym roku).

z bronią, a zwłaszcza służba Krajowi. W 1947 roku zgłasza się do KWMO w Olsztynie. Ma propozycję pracy w posterunku MO Kobyłty pod Szczytnem. Z racji wojskowego przeszkolenia i doświadczenia przechodzi szybkie podstawowe przeszkolenie i rozpoczyna służbę w szeregach MO. Warto dodać, że tereny ziem odzyskanych, jak to wtedy nazywano region warmińsko-mazurski poza oddziałami podziemia borykał się z problemami szabrownictwa, pozostałościami poniemieckimi, Ukraińców z OUN i UPA nie zawsze legalnie przybywających tu w ślad za przesiedleńcami w ramach akcji „Wisła”. O ile chodzi o społeczność poniemiecką, ukraińską to bywały sporadyczne przypadki naruszania z ich strony prawa. (Napady rabunkowe, roboje itp.). To raczej oni byli zbyt aktywnie traktowani, a nawet represjonowani przez funkcjonariuszy UBP wspieranych niekiedy przez KBW i NKWD. Ale to inna opowieść.

W połowie stycznia 1948 posiadający ponownie stopień sierżanta już Milicjant Józef trafia do Giżycka na stanowisko dowódcy plutonu operacyjnego, którego było interweniowanie w przypadku napadów rabunkowych, bandyckich poczynań wszelkiej maści rabusi, a nawet przeciwko zbrojnemu podziemiu. (W 1948 roku zginęli w trakcie wykonywania obowiązków służbowych Szefer PUBP Wiśniewski Edward jego zastępca Szelański Zygmunta*).

W momencie jako takiej normalizacji życia publicznego sierż. Józef zostaje zdjęty ze stanowiska d-cy plutonu, który ostatecznie został zlikwidowany i trafia do Olsztyna przy KWMO na stanowisko dowódcy Kompani. W tym czasie w Giżycku ma już rodzinę. Nie odpowiada mu życie „nie walizkach”. Mając dobrą opi-

nię u przełożonych dostaje skierowanie do Giżycka do Biura Dowodów Osobistych (wtedy nie tylko paszporty, lecz kwestie meldunków i dowodów osobistych były w gestii MO – pod nadzorem UB (SB)). Na tym stanowisku przepracował do 1960 roku. Zawdzięczał to głównie nabytymi jeszcze w okresie szkoły podstawowej umiejętnościami pisania kaligraficznego. Kiedyś, przed wojną był to jeden z wiodących przedmiotów nauczania – kaligrafia. Ze względu na stan zdrowia przechodzi na emeryturę w 1962 roku pracując w Komendzie Powiatowej MO w Giżycku jako Pomocnik Oficera Dyżurnego. Mieszkał aż do śmierci w Antonowie pod Giżyckiem.



Funkcjonariusze Plutonu przed PKMO ul. 1 Maja 1947 r. Od.lew. Stanisław Patera

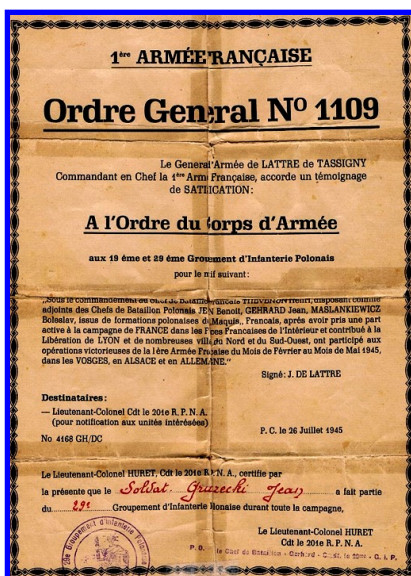
W swoim pamiętniku o Antonowie Pan Michał Mroczkowski tak oto wspomina Józefa jako sąsiada: „człowiek spokojny sąsiadki, zawsze było z nim się dogadać. To był prawdziwy sąsiad”. I taki oto życiorys wydawać by się mogło jak wiele innych podobnych, dotyczy człowieka jak to się mówiło który żył po ludzku. Ludzie ci, zwłaszcza którzy doznali cierpienia nie tylko spowodowanego wojną będąc „ku wieczoru życia” inaczej wspominają tamte czasy. To dzięki życzliwości innych. Dzięki w wielu przypadkach bezinteresownej pomocy udało im się przeżyć. Kończąc spotkanie z sierż. Józefem warto zadać sobie pytanie: czy jest po-



Na wyposażeniu plutonu było też poniemieckie działko. Praktycznie spełniało ono rolę starszaka przed szabrownikami. Wystrzał w nocy był solidnym argumentem.



Funkcjonariusze plutonu operacyjnego KPMO w Giżycku. 1 od lewej W. Buczaski 1947 r.



Jerzy Gruszewski emeryt MO również walczył we Francji, żołnierz 19 ZPP (Zgrupowania Piechoty Polskiej)



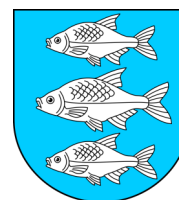
Polski -Warszawy obaj trafili do Giżycka. To na tereny ziem odzyskanych kierowano przesiedleńców m.in. z Francji (do 1948 roku). To właśnie w Giżycku pracowali do emerytury w szeregach Milicji Obywatelskiej. J. Gruszewski w 2005 roku otrzymał nawet awans na stopień por. „nie będącego w służbie” za udział w walkach we Francji. Sierż. Poledniok przez długie lata nazywany był nie inaczej jak „Francuzem”.

Przeglądając szuflady swoich rodziców, dziadków natrafili można na pozóółke fotografie, dokumenty, drobne przedmioty dowody jestestwa naszych poprzedników w jakże trudnych czasach. Warto te dowody zachować i upubliczniać, aby na bazie tych doświadczeń z tamtych lat te wredne dla ludzkości czasy nigdy w przyszłości nie powtórzyły się.

Szelagowski Zygmunt lat 35, żonaty 1 dziecko, pełnił obowiązki Szefa PUBP w Giżycku, współorganizator oddziałów Gwardii Ludowej, ścigany przez Gestapo, wchodził w skład grupy operacyjnej pn. „prusy Wschodnie”, od 10.03.1946 w Giżycku. Poległ z rąk członków organizacji „WiN” w dniu 12/13.10.1946 r.

Wiśniewski Edward lat 21, pochodził z Białegostoku, był na przymusowych robotach w Niemczech, do PUBP wstąpił w dniu 15.07.1945 roku, poległ w dniu 12/13.10.1946 r. z rąk członków organizacji „WiN”. W trakcie tej akcji został ciężko ranny Mieczysław Stanisławski

Bohdan Makowski s. Władysława



trzeba przedstawiania takich osób, ich niekiedy zawyżonych życiorysów.

Moim zdaniem nie tylko warto, lecz powinniśmy. Jak sądzę jest to wyraz wdzięczności ludziom nie tylko tym z pierwszych stron gazet, lecz tym którzy swoją mrówczą niekiedy mało zauważalną postawą, pracą i poświęceniem tworzyli całość naszej lokalnej społeczności. I co ważne oni bardzo często pozostawali w sferze anonimowości. Każdy z nas rozglądając się w swoim najbliższym otoczeniu niejednokrotnie zetknął się właśnie z takim Panem Józefem. Aby nie być gołosłownym w swoim stwierdzeniu posłużę się przykładami dwóch innych milicjantów: sierż. sztab. Alojzego Polednioka i st. sierż. Jerzego Gruszewskiego. Obaj walczyli we Francji w ramach 19 ZPP. Po przybyciu do



1947 r. Funkcjonariusze KPMO Giżycko.1 z lewej sierż. Józef Frydrych, po środku leży (cywil) St. Szelag ostatni z prawej Tadeusz Zientarski. Tam gdzie ruiny będzie w przyszłości basen.

Makowski wystawia.

Wilkasy zapraszają

Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji zapraszają w podróż śladami polskiego dziedzictwa kulturowego znajdującego się poza granicami kraju zachęcając do spaceru po cmentarzu Na Rossie.

Bohdan Makowski

To najcenniejsza ze starych nekropolii Wilna, malowniczo położona na wzgórzach porośniętych starodrzewem. Przedstawia wielką wartość historyczną, jako miejsce pochówku wielu znanych osób, m.in. serca Józefa Piłsudskiego, a także wartość artystyczną, ze względu na cenne obiekty sztuki i architektury sakralnej. Wystawa trafiła do Wilkas ze zbiorów instytutu POLONIKA, otwarta została z udziałem znanego miejscowego historyka i pasjonata Giżycka Bohdana Makowskiego.

Bohdan Makowski właściciel Społecznego Muzeum Mazurskiego, udostępnił na jej cele własne pamiątki z przebogatej domowej kolekcji. Chciał w ten sposób podzielić się historią i swoimi przeżyciami, które zebrane w jednym miejscu tworzą teraz mozaikę mazurskiej społeczności. Jej trzon stanowią kresowianie, na mocy powojennych traktatów zmuszeni do opuszczenia ojcowizny i przybycia tutaj, w nieznaną. Jednym wystarczała ciepła

odzież, bielizna, ubrania, pieniądze i wartościowe rzeczy, innym dokumenty metrykalne, zapisy rodzinne o miejscu pochodzenia i polskiej przynależności narodowej.

Niekiedy na podstawie tych dokumentów po trwającej bez mała sześćdziesięcioletniej wędrówce przez całą Europę – opowiadał z przejęciem pasjonat historii – wracający do upragnionego kraju otrzymywali polskie obywatelstwo, polskie dokumenty. Dziś przedmioty te, dokumenty zgoła nic nie znaczące, stały się wprost relikwiami tamtych jakże tragicznych dla Polaków czasów. Z tego też powodu taka wystawa ma pobudzać w pamięci zwiedzają-

cych nie miłe chwile, które w dużym stopniu łączą tutejszą społeczność mając być przestrożą na przyszłość, aby tego typu doznania nigdy już nie miały miejsca.

Bohdan Makowski



Dyrektor
Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Wilkasach
zaprosiła dnia 21 października 2020 o godz. 13,00
na wernisaż plenerowej wystawy
"Rossa. Wileńska nekropolia"
ze zbiorów
Narodowego Instytutu
Polskiego Dziedzictwa Kulturowego
za Granicą POLONIKA

Uzupełnieniem wernisażu była wystawa Bohdana Makowskiego pasjonata Giżycka pt. „Au nas...”.

Któż nie pamięta, będąc związany pochodzeniem z Kresami tego stwierdzenia „A u nas”? Nasze mamy, rodzice niejednokrotnie szukając autorytetu w swoich poglądach, a nawet w kwestiach kulinarnych właśnie takiego z goła prostego zwrotu używali aby podbudować swoje teorie. Ba! Ciasto, zwykle drożdżowe, z kruszonką w latach mojego dzieciństwa mi sakramencko smakowało, lecz zdaniem Mamy nie miało takiego smaku, bo ... „U nas” miało inny, lepszy. Mąka była lepsza itd. Itp. To „U nas” z czasem było naszym. Zrodzeni w Giżycku w rozmowie z naszymi dziećmi niejednokrotnie urywaliśmy tego zwrotu „U nas” lecz odnosiło się to już do naszego dzieciństwa na ul. Konarskiego 11. To tam nasze Mamy przekazywały nam wiedza kulinarną, te smaki i zapachy. To tam ojciec uczył nas podstawowych domowych prac, tej przystawionej prakseologii stosowanej jak to mawiał Tadeusz Kotarbiński. „U nas” w domu to była wyrocznia. Obecnie nasze dzieciaki, też niejednokrotnie odwołują się do tego „U nas” ale już na Osiedlu XXX lecia PRL, tam gdzie pod naszymi opiekuńczymi skrzydłami wrastali w dorosłe życie. Nasze wnuki mówią „U nas” już w Kanadzie gdzie ten wredny los zesłał ich w poszukiwaniu lepszego jutra.

Jednak to „U nas” nie miało by sensu bytu gdyby nie było namacalnych dowodem naszej bytności tam na Kresach, tam na Wschodzie. Niejednokrotnie ludzie znajdujący się w sytuacji zagrażającej ich życiu są bezradni. Komenda „Sabieraj s wieszczami” nie dawała im jakiegokolwiek szansy na wybór: co zabrać ze sobą?. Jedzenie, ubranie, czy dokumenty, zdjęcia, przedmioty codziennego użytku. To właśnie takie dowody naszego jestestwa udało mi się zgromadzić (a czynię to od ponad 40 lat). Część z nich umieściłem na obu wieżach H. Górnoego (Giżycko i Goldap), część mam w swojej prywatnej

Wystawie Mazurskiej i obecnie korzystając z okazji i dzięki uprzejmości, a raczej wielkiej przychylności Pani Dyrektor i jej pracowników GCKiR mam okazję podzielić się swoimi zbiorami. W moim odczuciu i z pewnością zwiedzających są to niebywale eksponaty. Osobiście odbieram je nieomalże jako relikwie. Poezja M. Konopnickiej wydana w formie książeczki do nabożeństwa w 1889 roku jest przykładem walki o polskość. Dokument pobytu Wacława Haniewicza w obozie sowieckim w 1944 roku jest wydawać by się mogło świstkiem papieru. Wykonany odręcznie z pieczęcią jest dokumentem jak gdyby ponownego urodzenia się. Jemu się udało. Dyplomy przyznawanych żołnierzom Korpusu Ochrony Pogranicza odznaczeń (Własnoręczny podpis Sławoja Składkowskiego - Ministra Obrony Narodowej), emblematy. Niebywała ilość autentycznych zdjęć strażników naszych wschodnich Kresów. Te zawiłe losy Polaków można odtworzyć przykładowo na bazie kilku dokumentów. Mapa – Plan Wilna z 1942 roku: nazewnictwo Litewskie i Niemieckie. (Polska jest w tle lecz niewidoczna). Akt urodzenia Jana

Bigonisa – krawca - inspicjenta Teatru Wileńskiego jest w języku litewskim (Po 17 września 1939 roku Litwini podnieśli głowę starając się dominować Polaków). Inny dokument wspomnianego Pana J. Bigonisa sprzed 1939 roku jest dwu języczny Polsko - Litewski. Nawet kilkadziesiąt listów pisanych z niemieckich stalagów, z Polski, z ZSRR do Wilna noszą brutalne adnotacje o wojennej cenzurze niemieckiej i sowieckiej. Każdy dokument, każde zdjęcie, każdy przedmiot ma swoją indywidualną historię. Z pozoru nic nie znaczące zapiski, dokumenty a nawet dyplomy i świadectwa pozwalają na pobudzić w nas pamięć. Pozwalają nam nie zapomnieć o tych, którzy swoim czysto ludzkim postępowaniem po tak tragicznych przeżyciach czuli się i nadal są Polakami. Sądzę, że takie wystawy z pewnością przyniosą większy skutek w patriotycznym wychowaniu naszych następców w odróżnieniu od górnołotnych hasel. Myślę, że to nasze „U nas” w tym wydaniu nie odnosi się jedynie do mojej, Twojej rodziny. To „U nas” w wydaniu kresowym stanowi historię niezliczonej ilości Polaków, tych nawet anonimowych, po których pozostały właśnie te drobne relikwie przyszłości. I właśnie za to

serdeczne dzięki organizatorom, za stworzenie możliwości dzielenia się historia. Wystawa związana z cmentarzem „Na Rosie” w Wilnie jest udostępniona zwiedzającym na nowo otwartym placu rekreacyjnym przed GOKiR w Wilkasach i zachęcam do jej zwiedzania. Zwłaszcza tych, którzy odwiedzając Wilno nie mieli czasu na dotarcie do wszystkich historycznie ciekawych zakątków tej polskiej nekropoli.

Bohdan Makowski Zdjęcia Waldemar Albowicz



Pracownicze Plany Kapitałowe

PiS już zabrał pieniądze 40 tys. polskich emerytów.

[PiS już zabrał pieniądze 40 tys. polskich emerytów. 'To samo robi z OFE i PPK' \(wyborcza.biz\)](#)

Trzy lata temu PiS uznał, że część Polaków ma za wysokie emerytury, i obciął je nawet do 1 tys. zł. W 2021 r. chce zabrać pieniądze z OFE. - Czy to samo czeka nasze oszczędności z PPK? - pytają eksperci.

Leszek Kostrzewski

Polski Fundusz Rozwoju, państwowa spółka, która zarządza pracowniczymi planami kapitałowymi (PPK) i je nadzoruje, podała najnowsze dane o partycypacji.

Okazuje się, że do programu przystąpiło zaledwie 1,689 mln osób na 7,381 mln uprawnionych.

Z tego wnioszek że 77 proc. Polaków z PPK zrezygnowało. W małych firmach aż 90 proc.

Przyczyna porażki? - Polacy stracili zaufanie do polityków i nie wierzą już w żadne długofalowe programy emerytalne - przyznaje szczerze Antoni Kolek, prezes Instytutu Emerytalnego.

"Nie dam się po raz drugi oszukać"

O braku zaufania do władzy mówią otwarcie internauci z forum Wyborcza.pl.

Głos nr 1

Tak zwana ustawa dezubekizacyjna pokazała dobitnie, na ile można mieć zaufania do polskiego państwa. Będą więc chcieli, to zabrają pieniądze z PPK. A nawet jak nie zabrają, to zmarnują. Zarządzane przez państwo fundusze zainwestują w akcje [Orlenu](#) czy innego PZU, które z kolei wybudują nam niepotrzebny blok węglowej elektrowni albo kupią kilkanaście gazet i portali, by Partia wyglądała lepiej w mediach.

Głos nr 2

Najpierw mnie przewalili na książeczkach mieszkaniowych, później na OFE, ale na PPK już nie pozwoliłem. Te wszystkie programy muszą się opierać na zaufaniu, stabilności władzy, a tej nie ma. Teraz gwarantują, że PPK jest bezpieczne, a kto zagwarantuje, że za 10 lat specjalnej specusta-

wy nie zrobią, aby w imię wyższych celów ukraść oszczędności?

Głos nr 3

PPK to sposób PiS na dodatkowe ściąganie kasy na ich chore plany typu: port lotniczy Baranów czy przekop "na złość ruskim". Za to muszą zapłacić firmy w ramach PPK. Dziwię się, że znalazło się 22-23 proc. naiwnych, którzy tego nie rozumieją i do PPK przystąpili. Ale to ich pieniądze i niech tracą - mają do tego prawo.

Głos nr 4

Nie ma się z czego cieszyć. To narodowa tragedia, bo za chwilę z [ZUS-u](#) będziemy dostawać po 1500 zł. Program jest naprawdę dobry. PiS skopiował świetne rozwiązania z UK, Nowej Zelandii i Holandii. Ale elity przez lata odstraszyły Polaków. Za 30 lat jałdodajnie będą miały pełne ręce roboty.

Głos nr 5

Program rzeczywiście jest dobry. Tylko co z tego, skoro do jego wdrożenia wzięli się złodzieje z PiS. Kwestia 10-15 lat i PPK się wysypie, bo w budżecie dziura. Być może nas nie będzie w UE. A środki na kontach emerytalnych Trybunał Przyłębskiej klepie jako państwowe i tyle będzie z [emerytury](#).

Jak władza dobiera się do pieniędzy emerytów

Czy obawy Polaków, że mogą stracić pieniądze z PPK, są uzasadnione? Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, przyznaje, że 40 tys. byłych funkcjonariuszy (w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierający [renty](#) rodzinne) też było przekonanych, że przyznane im świadczenie przez Zakład Emerytalny MSWiA będą pobierali przez całe życie. - Aż przyszedł 1 października 2017 r. i PiS postanowił drastycznie obciąć emerytury i

renty byłym funkcjonariuszom milicji i SB. Wystarczyło, by któryś z nich choć jeden dzień służył w "organach państwa totalitarnego", jak określono PRL. Za takie "organy" uznano nie tylko komunistyczny kontrwywiad i wywiad, ale też szkoły oficerskie, Biuro Ochrony Rządu, struktury administracyjne MSW, służby techniczne, a nawet biuro PESEL, które podlegało Służbie Bezpieczeństwa - mówi Czarnecki.

A to nie koniec zakusów władzy na pieniądze emerytów. PiS już zapowiedział, że w 2021 r. sięgnie po nasze oszczędności z OFE.

Mateusz Morawiecki chce bowiem ostatecznie OFE (gdzie oszczędności ma 15,4 mln Polaków) zlikwidować. Teraz każdy będzie miał wybór, czy te pieniądze w całości przekazać na prywatne indywidualne konta emerytalne (tzw. III filar), czy w 100 proc. do ZUS.

Ktoś, kto zdecyduje się na prywatne konto, będzie musiał jednak oddać państwu 15 proc. wszystkich swoich oszczędności w OFE. Problem w tym, że podatek pobiera się zawsze w momencie wypłaty pieniędzy. Tymczasem PiS oszczędności w OFE chce oddać Polakom dopiero za 20-30 lat, gdy odejdą na emeryturę, ale podatek zabrać już dziś.

W co inwestowane są nasze oszczędności?

- Polaków do PPK może też zniechęcać zapisany w ustawie obowiązkowy sposób inwestowania ich pieniędzy - przyznaje dr Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

O co chodzi? Fundusze zarządzające naszymi pieniędzmi z PPK mają „obowiązek ulokowania przynajmniej 40 proc. udziałowej części portfela w akcje spółek z indeksu WIG20”.

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

A tu większość portfela jest w rękach spółek kontrolowanych przez państwo.

Fundusze będą więc zmuszone inwestować między innymi w akcje: PKO BP, PZU, PGE, Tauronu, Grupy Lotos, PKN Orlen, KGHM, JSW i Pekao SA. A skoro nadzór nad wszystkimi tymi spółkami mają politycy PiS lub ludzie z nadania PiS, to od nich wyłącznie będzie zależeć, na co przeznaczyć dodatkowe pieniądze.

- Dlatego niektórzy mogą mieć wątpliwości, czy będą one zawsze wydawane w interesie akcjonariuszy - dodaje Wojewódka. Jak długo państwo będzie dopłacać?

Program PPK zakłada, że dodatkową składkę (zwaną w PPK wpłatą) mamy wpłacać już teraz, a państwo zobowiązuje się, że odda nam sowite premie po osiągnięciu 60 lat.

Na zachętę do zapisywania się do PPK rząd PiS zapewnia bowiem, że do naszych oszczędności dosyć nam trochę publicznych pieniędzy.

- Nie wyjaśnia jednak, jak długo przy tak ogromnym deficycie systemu emerytalnego będzie go stać na takie dosypywanie - zauważa dr Łukasz Waclawik z krakowskiej AGH.

ZUS już dzisiaj ma do oddania Polakom ponad 2,5 bln zł! A kasa Zakładu jest oczywiście pusta. To, co na bieżąco zostaje ze składek pracujących Polaków (ok. 150 mld zł rocznie), ZUS zaraz wypłaca na emerytury i renty. I rok w rok Zakład jest na minusie. Aby przetrwać, musi brać dotacje z budżetu państwa.

- Dodatkowo rządzący wycofali się z reformy rent i nie traktują poważnie Funduszu Rezerwy Demograficznej, gdzie mieliśmy odkładać zaskórniaki na trudne czasy, a mamy grosze. Poza tym mamy obietnice wypłaty 13. i 14. emerytury, które będą pochłaniać 20 mld zł rocznie. To wszystko powoduje, że przy zwiększającej się liczbie emerytów państwo co roku będzie musiało się dokładać do wszystkich systemów emerytalnych - ZUS, KRUS, Zakładu Emerytalnego MSWIA i MON - ponad 100 mld zł - dodaje Waclawik.

Aby więc państwo miało z czego dopłacać Polakom do PPK, będzie musiało na Polaków nałożyć nowe daniny.

„Ulgi podatkowe (zwolnienie z podatku od dochodów kapitałowych) i dopłaty (powitalna i roczne) generują wystarczającą zachętę, aby przekonać wszystkich do uczestniczenia w PPK. Jednak ulgi i dopłaty jednocześnie generują koszty fiskalne, które muszą zostać sfinansowane przez pod-

niesienie podatków. Dodatkowe obciążenia fiskalne wymagać będą podniesienia VAT o 0,7 pkt proc.” – zwracają uwagę eksperci z ośrodka badawczego GRAPE.

Powiększymy wam w przyszłości emerytury, ale teraz obniżymy

Na koniec zasadnicze pytanie: po co w ogóle PiS wprowadził PPK? Rząd tłumaczył, że jest to konieczne w obliczu niewielkich emerytur z systemu powszechnego.

- Tylko że obecna władza nie wyjaśnia, że sama się do tych niewielkich emerytur przyczyniła. Jak? Obniżając w 2017 r. wiek emerytalny i wyrzucając z pracy ludzi, którzy ten niższy wiek osiągnęli. Tym samym wszystkich wcześniejszych emerytów skazali na biedę na starość - dodaje Łukasz Waclawik.

Naukowcy z GRAPE piszą wprost: „Emerytów, którzy nie uzbierają składek nawet na emeryturę minimalną, będzie po obniżeniu wieku emerytalnego do 60/65 lat ponad dwa razy więcej, niż gdybyśmy pozostawili wiek emerytalny na poziomie 67 lat dla obu płci”. Większość z nich będą stanowiły Polki, które tracą na tym, że będą pracować o pięć lat krócej od mężczyzn (bo mniej składek odłożą), mają niższe wynagrodzenia (według Eurostatu o blisko 10 proc.) i tracą na przewrach na wychowywanie dzieci.

Leszek Kostrzewski



Subiektywny przegląd wydarzeń redaktora OBI. Zdarzyło się w grudniu 2020.

1.12.2020 r. wtorek

Pandemia w pełni wraca kolejną, lekarze przestrzegają, że nie ostatnią falą, do Polski. [Zachorowało 990811, zmarło 17150 zarażonych, wyzdrowiało - nie piszę, że wyleczono, bo to może wprowadzić przekonanie o tym, „wyleczeni zostali w szpitalach: 577514. „Wyniki” szaleństwa pandemicznego będą odnotowywał co 10 dni.](#)

2.12.2020 r. środa

Nie odbyło się posiedzenie Prezydium ZOW SEiRP w Olsztynie zaplanowane jak zawsze na godz. 10.00. Spotkania w czasie pandemii będą się odbywać raz w miesiącu, w pierwszą jego środę - jeżeli zajdzie oczywiście bardzo uzasadniona tego konieczność.

6.12.2020 r.

„Mikołaj” nocą ciemną roznosił prezenty po domach. Każdy grzeczny i przyzwoicie się zachowujący miał szansę na sprawdzenie swojej wiedzy w tym względzie: Dostałeś paczkę głosowałeś jak należy w trzech kolejnych wyborach, nie zaszedł do ciebie Mikołaj - no cóż poprawisz się przy następnej okazji

8.12.2020 r. wtorek

[Prezydent Duda pogratulował](#) prezydentowi USA Bidenowi „udanej kampanii prezydenckiej”, na gratulacje „prezydenckie” przyjdzie zapewne odpowiednia pora nieco później, jak prezydent Duda upewni się o tym, że Trumpowi „nie wyjdą” podejrzenia co do sfałszowania wyborów.

11.12.2020 r. piątek

Bractwo Mundurowe RP zakończyło i podsumowało [Akcje „Serce 2020”](#). Akcji w wyniku której 45 represjonowanych koleżanek i kolegów - nie tylko będących członkami BM RP otrzymało „święteczne” paczki żywnościowe. W imieniu obdarowanych osobom zaangażowanym w tę charytatywną „Akcję” serdecznie dziękuje.

[Szczyt unijny przyjął budżet](#) do roku 2027 i fundusz odbudowy ze zniszczeń pandemicznych. Nie wykreślono z wcześniej przyjętych unormowań zapisu o „pieniądzach za praworządność”. Polski i Węgry, przeciwne temu zapisowi nie zawetowały przyjęcia budżetu, a jedynie wymusiły dodatkowe przesunięcia tego zapisu na co najmniej dwa lata.

[Wirus w Polsce „ma się dobrze”. Zachorowało: 1.102.096 - w ciągu doby:13.749 obywateli Polski, zmarło: 21.630, w ciągu doby:470, wyzdrowiało 792.119](#)

13.12.2020 r. niedziela

39 lat temu wprowadzono [stan wojenny w Polsce](#) na lata 1981 do 1983 - zniesiony 22 lipca 1983 r. Obchody tej rocznicy jak i 50. wydarzeń grudniowych odbyły się na raty. Władza rządząca z nominacji PiS składa dowody pamięci oddzielnie, od tych wszystkich, którzy są w opozycji do jej poczynań.

W rocznicę stanu wojennego prezes Kaczyński

ski zapewne w obawie przed jego powtórką zarządził blokadę „swojej” ulicy przez 82 radiowozy policyjne patrz foto - nie policzono ilu policjantów warowało przez kilka godzin przed willą prezesa, nie ujawniają też „warujący” swoich przemyśleń i uczuć nimi targających. „I cóż z tego, że dodatkowo płacą, jak powoli stajemy się wrogami sporej części Polek i Polaków” - jak powiedział skrywający lico anonimowo, jeden z policjantów.



14.12.2020 r. poniedziałek

[50. rocznica wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu](#) 1970 r. Spalono budynek KW PZPR. 40. protestujących zabito, 1200 osób zostało rannych. W wyniku protestów, głównie młodego pokolenia robotników, i krwawej z nimi rozprawy Władysława Gomułka zastąpił na funkcji I sekretarza partii Edward Gierek - słynne: Pomożecie? - Gierka, Pomożemy! - zgromadzonych na spotkaniu z nim robotników przerwało na 10 lat strajki i buntury tzw. klasy robotniczej.

15.12.2020 r. wtorek

[Elektorzy głosami 306 do 232](#) potwierdzili wolę wyborców USA odsunięcia od prezydentury agresywnego i chamowatego Trumpa. Teraz już prezydent Duda będzie musiał gratulować Bidenowi nie tylko „udanej kampanii prezydenckiej”... I zrobił to chociaż o pół godziny później niż Władimir Putin.

16.12.2020 r. środa.

Zapaliliśmy w oknach i na balkonach świeczki. Zapaliliśmy dla przypomnienia, że w dniu 16 grudnia 2016 r. weszła w życie tzw. [„Druga ustawa dezubekizacyjna”](#) kontynuująca i rozszerzająca [„ustawę pierwszą”](#) z dn. 18 lutego 1914 r. Obie ustawy pozwoliły rządzącym pozbyć się z szeregów Policji wszystkich tych, którzy swoją zawodową pracę wiodli w czasach PRL-u. Sądzę, że owe świeczki przypominające represje będą już tradycyjnie płonęły każdego roku. Cofanie skutków represji przez niezależne jeszcze sądy dają nadzieję, że tych zapalonych świeczek z roku na rok będzie ubywało.

(Ciąg dalszy na stronie 33)

17.12.2020 r. czwartek

Przybywają mejlami, telefonicznie, pierwsze życzenia Świąteczne i Noworoczne:

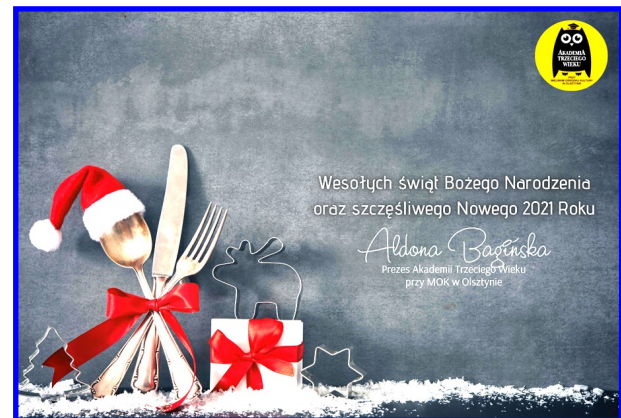


lepszym z Globów. Na dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy już zsyntetyzowane szczepionki obronią nas przed tym „nowym”.

Dziwaczne informacje docierają z kręgów służby zdrowia szpitali covidowych. Zatrudnieni tam lekarze i pozostały personel nie zamierza poddać masowemu szczepieniu. Więc czemu się dziwić, że i pozostała część narodu nie chce tego. No bo kto ich ma przekonać, jak nie medycy właśnie?

Pandemiczne żniwa zakażeń i śmierci w Polsce są imponujące: 1.194.110 (o 11.267 więcej niż wczoraj) zakażeń; zmarło 25.254 (więcej o 482)

Choinka już ubrana, kolorowo oświetlona, czeka na kolację wigilijną w okrojonym gronie rodzinnym.

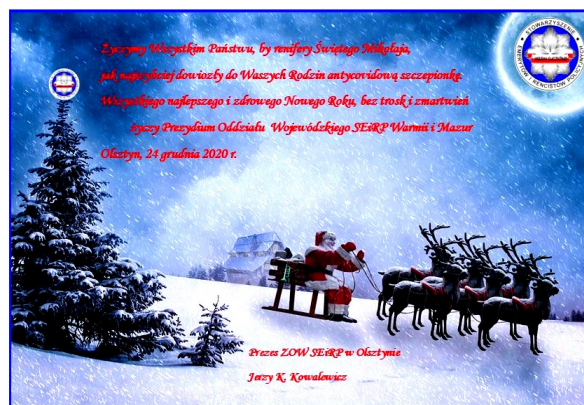
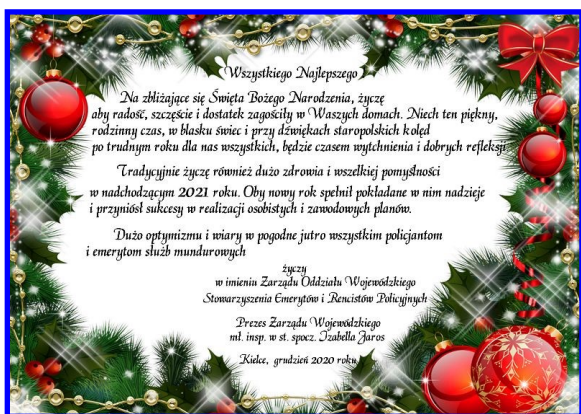


20.12.2020 r. niedziela

Wzrusza niezmiernie, wybaczenie Polakom - na szczęście nie Narodowi, udzielone przez kardynała Dziwisza, familiarnie zwany Don Stanisław. Kardynał w wielki tydzień, a przed Świętami wybacza wszystko to co ujawniono o jego dobrodusznej przychylności kapłanom pedofilom, o ukrywaniu faktów pedofilii nie tylko przed opinią publiczną, ale i papieżem, którego przez lata był osobistym sekretarzem. Chronił przyszłego świętego przed tą straszną wiedzą. Cieszy mnie, że zostało mi wybaczone, i od razu poczułem się lepiej. Wybaczył, a powinien przeprosić za uporczywe trwanie w kłamstwie w milczeniu w temacie wiedzy nt. pedofilii kapłańskiej.

Jakby Dziwisza i jego „przebaczenia” było za mało to jeszcze wykryto nową odmianą wirusa, który przeredza skutecznie populację na naszym, naj-





21.12.2020 r. poniedziałek.

Wykrycie nowej, 19-tej, mutacji wirusa wprowadza izolację Wysp Brytyjskich od świata. Choć w Polsce zaczyna ona działać od północy, co i tak pozwoli zakażonym emigrantom dowieźć nowy szczep wirusa do kraju.

22.12.2020 r. wtorek

Dotarła do Redakcji informacja, że po dziesięciu latach procesowania się, już za „tej zmiany, karpie przed (każdymi) Świętami mają stać się strawą wigilijną chociażby, po uprzednim „humanitarnym” zgonie - cokolwiek to znaczy.

Dziesięcioletnie olewanie „życiowości” spraw karpie jest w konfrontacji ze skutecznością policji „małym pikusiem”. W Płocku policja skutecznie zatrzymała pijanego kierowcę nie pozwalając mu na dalszą jazdę. Okazało się (policja) na tyle skuteczną, że pijak zmarł w szpitalu, a nie jak karpie w torebce foliowej bez wody, co chyba nie ma nic wspólnego z humanitaryzmem rozumianym w zwykły intelektualny sposób. Póki co, to morder-

ców ryb skazano na więzienia w zawieszeniu chociaż, a policjantom wdrożone jest śledztwo. Zarzutów nie podano.

Z tymi wysiłkami prawnymi „zmiany” koresponduje wprost żądanie prokuratora generalnego żądającego odebranie immunitetu posłance Wielgus-Sheuring z powodu zakłócania przez nią skutecznych interwencji policji skierowanych ku rozbijaniu legalnego demonstrowania Strajku Kobiet.

Najnowsze informacje uzyskane od rzecznika policyjnego insp. Ciarki: ...w kwestii limitu gości wigilijnych (to jeśli chodzi o obostrzenia wigilijne) policja liczy na samodyscyplinę. Przypomina jednocześnie, że inspektorzy sanitarni i policjanci zobowiązani są reagować chociażby w związku ze zgłoszeniami od innych osób. Informacja zostanie dostrzeżona przez przyjacielskich i życzliwych sąsiadów, którzy już się postarają dopiec nielubianej sąsiadce/sąsiadowi. A mógł się zwrócić cichcem do tzw. „blokowych” wiedzących wszystko o współlokatorach nawet w blokach, których nie widzą ze swoich okien, ale podejrzewają i to wystarczy by nalot się odbył. A jak jeszcze się doda informację o komu-





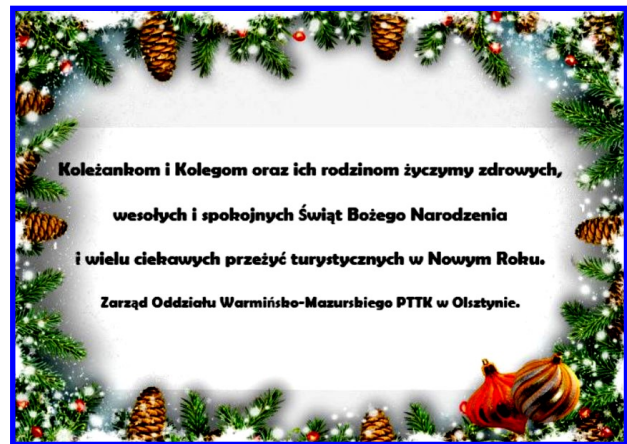
szych proveniencjach podejrzewanej o nadmiar gości sąsiada, to i antyterrorysty dojadą gościa.

Będzie szybka nowelizacja rozporządzenia obostrzeniowego. Minister Wąsik (Ach, ten Wąsik...) zapobiegając niedopatrzaniu, w wyniku którego jaskinie (kasyna) gry miały być czynne, informuje, że nie będą. Ich „czynność” zlikwiduje „szybka nowelizacja” inkryminowanego rozporządzenia Patologii tępic należy każda. I tutaj chyba nie będzie klauzuli wyłączającej amatorów, jak z użyciem patentu umożliwiającego obejście zakazu użytkowania siłowni - wystarczyło (dla kontrolujących) poświadczenie na tzw. „piśmie”, że jest się „zawodnikiem profesjonalnym”. Czy można by się ministra zapytać o jego poświadczenie profesjonalności?

Do godz. 16.00 widziano w mediach premiera Morawieckiego dwa razy. Do końca nieco dłuższego od najkrótszego dnia w roku pozostaje jeszcze nieco godzin, więc nie traćmy nadziei, że ujrzymy premiera jeszcze nie raz zachwycającego się dokonaniem swoimi i rządu jego. Najpierw na jezdni obwodzącej Warszawę, kiedy otwierał jej 15 kilometrowy odcinek zdatny do użytku - dzięki działaniom PiS. Później w Szpitalu Narodowym kiedy nie wahając ani przez moment zapowiedział, że za kilka dni będzie zaszczepiony vs pandemii pierwszy „pacjent”. Póki co ów pacjent jest skryty informacyjnie, jest utajniony. Nie sądzę, że to podobna sytuacja do wysłania przed laty, przez ZSRR, pierwszych ludzi w kosmos i podanie nazwiska tego, który wylądował w całości i przeżył.

23.12.2020 r.

Już jest! Miało być przyjemnie i beztrudno w Sylwestra nakazowo przedłużonego, ale jak władza wydała zakaz to musi go siłami policyjnymi, egzekwować.



Z tego też powodu jest rozkaz, [by w tym czasie „cały potencjał policyjny”](#) zmobilizowany był do tych represji. Sygnalizatorzy, czuj duch!

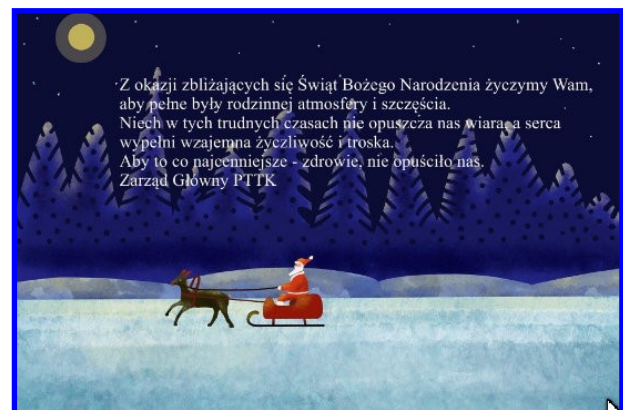
Mając powyższe na uwadze polecam przygotować w dniu 31 grudnia br. do działań cały potencjał osobowy podległych jednostek organizacyjnych Policji, w tym poprzez ograniczenie urlopów wypoczynkowych, okolicznościowych oraz innych zwolnień od służby w celu respektowania przez społeczeństwo nakazów i zakazów wynikających z przedmiotowej rozporządzenia, w tym w kontekście możliwych na terenie woj. podkarpackiego zgromadzeń oraz imprez sylwestrowych.

Tak, jak wspominałem wcześniej, nie udało się blokada Wysp Brytyjskich, i jak wykrakałem, emigranci którym „udało się” wyjechać przed blokadą lotniskową [zdołali dostarczyć nam](#) w Kraju nową odmianę wirusa - „Polak potrafi!” Eksperci od razu rzucili się zapewniać, że skonstruowane już szczeniaki poradzą sobie z tym nowym draniem.

Wcześniej, jeszcze przed Sylwestrem będzie Wigilia i „we” Wigilię (jak mawiał mój przyjaciel Francuz nie potrafiący rozdzielić w wymowie dwóch takich spółgłosek) sprawdzaniem stanu osobowości dzielących się opłatkiem zajmie się oczywiście policja. W artykule Faktu, [sa wprowadzie porady](#) by „nie wpuszczać bez spełnienia przez „sprawdzających” odpowiednich wymogów prawnych i procesowych, ale można się w ten sposób narazić na „zapukanie” do drzwi taranem służbowym.

24.12.2020 r.

Dzień Wigilijny, dzień oczekiwania i dawania prezentów, nie tylko od Mikołaja, Dziadka Mroza, czy Gwiazdora, ale od bliskich i najbliższych. Santa Claus też nie dotrze do wielu rodzin, zatrwożony wieściami z Wysp Brytyjskich o przedsięwziętym rozsyłaniu nowego szczepu covid-19 zostanie w do-





(Ciąg dalszy ze strony 35)

mowej kwarantannie, by przeczekać. Ekonomiści już wieszczą, że te Święta przyniosą budżetom domowym sporo oszczędności. Zaoszczędzimy na kasie, a stracimy sporo na kontaktach towarzyskich i rodzinnych.

A jak już o niespodziankach „pod choinkę” wspomnieć wypada o prezencie świątecznym jaki wyszykowało 170 naukowców ministrowi od edukacji i nauki w postaci petycji wzywającej do pominięcia tego pana nazwanego tam: „[prawicowym moralnym krzyżowcem i bezwzględny partynym aparaczką](#)”. W petycji jest prośba do wszystkich organizatorów, by nie zapraszać ministra Czarka na oficjalne spotkania, tak krajowe jak i międzynarodowe. Trudno być „takim” ministrem w „takim” kraju.

25.12.2020 r. piątek

Od morza do Tatr ciepły deszczyk pada na przemian z mokrym śniegiem. Traci się nadzieję na zimowe ferie w nowym roku. Nic też nie zapowiada, że śnieg (ten sztuczny i ten „naturalny”) leżący już na stokach Tatr, w Beskidach i Karkonoszach będzie użyty do suszowania, czy do ponownej zamiany w H₂O.

26 grudnia 2020 r. sobota,

Od morza do Tatr mokry śnieżek w nocy spadł. Cienutko go do rana doleżało ciepłe słońce śnieg rozgrzało, roztopiło. Ci co bardzo rano wstali ze śnieżnej górkę skorzystali - reszta nie.

Nocą także pierwsze 10 tys. ampulek wjechało unijnych do Polski też. Niewiele to licząc po dwie porcje na osobę. Opowiadają, że łagodniejsze są powikłania po szczepionkowe od covidowych. Po zaszczepieniu się nie umiera na cov-19, a po niezaszczepieniu tak. Niechęć do szczepień wyraża tylko część żyjących jeszcze tzw. antyszczepionkowców.

27 grudnia 2020 niedziela

KK w Polsce wstaje z kolan, podnosi głowę dumnie w czasie pasterki i [przestaje komunikować osoby znane z tego, że wspierają Strajk Kobiet](#). I słusznie! Nie powinno być zgody na hipokryzję, al-

bo się jest za albo przeciw, nigdy po środku, okrakiem. Ten pojedynczy przykład heroicznej odmowy nie przysporzy KK wiernych i nie zwiększy puli tacy, ale furda tam, finanse państwa wyrównają straty.

Od dzisiaj, mimo że to niedziela, zaczynamy się szczepić przeciwko cov-19. Chętnych do przyjęcia szczepionki jest póki co sporo, ale są też oporni zwani familiarnie „płaskoziemcami”, którzy mówią NIE iniekcjom i namawiają innych. Nie wiem czy organizowane są „partyzantki zarażeniowe cov-19”, tak jak to ma miejsce z wymuszeniem zarażenia na dziecięcą odzież np. podczas uroczystych obchodów trzecich urodzin latorośli antyszczepionkowców.

28 grudnia 2020, poniedziałek.

Narodowe szczepienie, w narodowym szpitalu, na narodowym stadionie, i teraz od dzisiaj narodowy lockdown przynoszący takie oto obostrzenia:

- *Hotele będą dostępne tylko dla służb mundurowych, medyków i pacjentów szpitali specjalistycznych. Otwarte będą też hotele pracownicze*
- *Zamknięcie stoków narciarskich*
- *Zamknięcie galerii handlowych poza sklepami spożywczymi, drogeriami, aptekami, sklepami z książkami i prasą oraz wielkopowierzchniowymi sklepami meblowymi*
- *W rozporządzeniu wciąż zapisana jest godzina policyjna w sylwestra, choć premier twierdzi, że nie jest ona wdrażana*
- *Wszystkie osoby przyjeżdżające do Polski komunikacją zbiorową będą musiały poddać się 10-dniowej kwarantannie*
- *Infrastruktura sportowa będzie dostępna tylko do uprawiania sportu zawodowego*

Malkontenci i sceptycy w Polsce zacichli i nie narzekają póki co, na decyzje unijne dystrybuujące partie szczepionek vs. cov-19, może dlatego, że do wszystkich 27 krajów jednocześnie, poszły transporty. Chociaż szerzona jest plotka, że szczepionki wytwarzane są z abortowanych płodów ludzkich co „oczywiście” równa się zabójstwu.

29 grudnia 2020. wtorek,

Kolejne 300 tys. dawek szczepionek dotarło z Unii do Polski - i tak ma to być co tydzień. Wg ministra Dworczyka, grupa 1, czyli emeryci i renciści żyjący dłużej niż 60 lat będą „zapraszani” na szczepienia po 15 stycznia przyszłego roku.

31 grudnia 2020 czwartek,

Tragiczny, miesięczny, bilans pandemii grudnia. Świat/Polska: zaraziło się - 19 993 998/269 334 zmarło - 346 002/10 990; wyzdrowiało - 13 322 324/446 460.

Ponad 36 tys. osób z grupy 0 zaszczepionych już w Polsce.

Podsumowanie roku 2020 w kolejnym numerze OBI

Jerzy K. Kowalewicz

Janusz Maciej Jastrzębski

„PIEKŁO NIE JEDNO MA IMIĘ”

Moi Przyjaciele i Zaccni Znajomi!

Wraz z życzeniami udanego świątecznego wytchnienia, i udanego 2021 r. przedstawiam, dopiero co narodzone, moje jubileuszowe, 25. literackie dziecko. Inne od moich poprzednich utworów, nawet „Bestii”.

Janusz Maciej Jastrzębski

Wraz z życzeniami udanego świątecznego wytchnienia, i udanego 2021 r. przedstawiam, dopiero co narodzone, moje jubileuszowe, 25. literackie dziecko. Inne od moich poprzednich utworów, nawet „Bestii”.

„PIEKŁO NIEJEDNO MA IMIĘ”

jest wielowątkową powieścią społeczno-obyczajowo-sensacyjną. Wiodące postacie wchodzą w interakcje, ale ich historie są przeplątane, toteż nie jest to opowieść prowadzona, od pierwszej do ostatniej strony, w ciągu chronologicznym.

Fikcja warstwy sensacyjnej miesza się z weryfikowalną rzeczywistością głównych tematów, jak pedofilia i jej wielorakość, nietolerancja, dogmatyzm, cynizm, zaślepienie.

Nie jest to „grzeczna” powieść dająca relaks; nie zapewni wyciszenia emocji. Sprawy w niej opisane „przedstawiam takimi, jakimi są w rzeczywistości. „Piekło...” nie powstała jednak, by epatować przemocą, wynaturzeniami, ale właśnie w proteście przeciw przemocy i niegodziwości. Jest też ostrzeżeniem do czego prowadzi lub doprowadzić może fanatyzm, obskurantyzm, nietolerancja.

Wiele faktów wplecionych w fabułę lub inicjujących elementy akcji książki jest uwiarygodnionych, podobnymi, prawdziwymi zdarzeniami, w jej końcowej części – w dossier.

Pokazany też jest problem fałszywych autorytetów, i ich zaślepionych zwolenników, gotowych zrobić dla swoich bożków wszystko, w tym poświęcić dobro i zdrowie swoich dzieci.

Wśród postaci występujących w książce są duchowni. Pokazują ich niekiedy w sytuacjach dra-

stycznych, ale nie wziętych przeze mnie z sufitu. Zaczynem były rzeczywiste zdarzenia. Również, w wielu dialogach lub wypowiedziach, zawarłem wypowiedziane przez nich zdania i opinie, nieco zmodyfikowane dla potrzeb powieści, ale nigdy nie zmieniające ich sensu.

Zdaję sobie sprawę, że ściągnie to na mnie gromy, bezpodstawne zarzuty o atak na cały Kościół, a może nawet za profanację świętości. Za mną stoi jednak prawda, i niepodważalne dowody, jakimi dysponuję.

Jedna z głównych bohaterek książki, w pewnym momencie mówi to, co mną kieruje w życiu.

„– Co mówiłaś? – zagadnęła kolega.

– Rozmawiałam z moją przyzwoitością.

– I do jakich doszłyście wniosków?

Ze nadal jesteśmy sobie bliskie.”

Nie kierują mną uprzedzenia. Spoglądam na życie z dystansu, trzeźwo i obiektywnie. Ma to miejsce również w tej książce, w której pokazuję także duchownych szlachetnych, uczciwych, przeciwstawiających się złu; duchownych mądrych, posługujących się nie dogmatami, a rozumem, idących z duchem czasu.

2-3 procent

populacji to psychopaci. Są to osoby bardzo przebiegłe, inteligentne, toteż istotny jest także, podjęty w „Piekło...”, problem fanatyzmu. Nadal na świecie roi się od różnego pokroju opętańców, którzy w chorej wyobraźni wytworzyli przekonanie, że są powołani przez swojego Boga do wymierzania w jego imieniu nagród i kar, do nawracania i bezwzględnej walki z grzechem.

Książka nie jest wymierzona przeciwko jakiegokolwiek religii i jej wyznawcom. Na celowniku są barbarzyńcy i fanatycy niezależnie od pochodzenia, wyznania, statusu społecznego... I przede wszystkim, co jeszcze raz podkreśliam, jest to książka o wielopłaszczyznowej traumie ich ofiar.

ZAINTERESOWANYCH zapraszam do kontaktu ze mną przez Messenger, WhatsApp, lub mailem – januszjast330@gmail.com

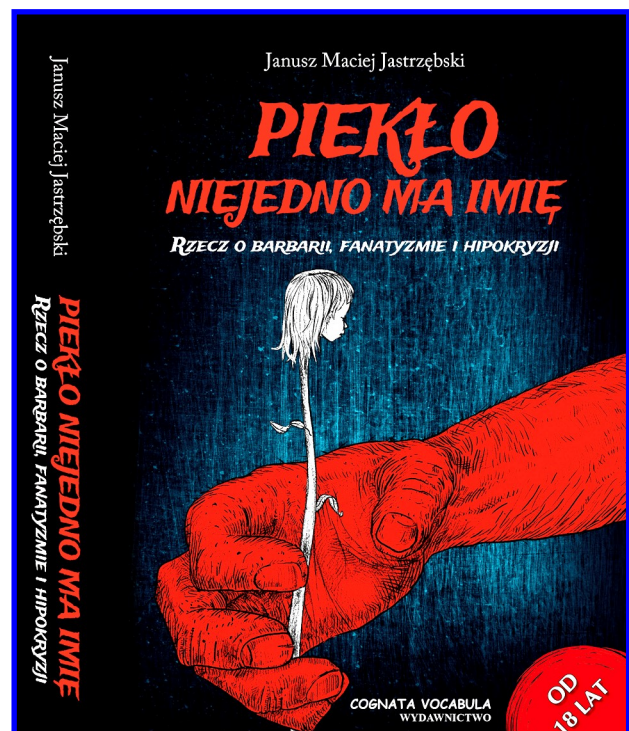
Książka ma 460 stron.

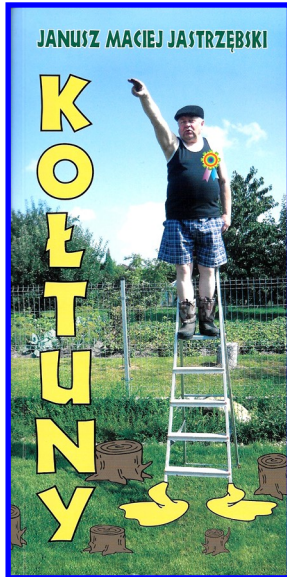
Cena – 40 zł + koszt przesyłki.

Zapraszam.

Będę wdzięczny za udostępnianie tej okładki i informacji.

Janusz Maciej Jastrzębski





ŻYCIE SEKSUALNE KOŁTUNÓW I ICH STOSUNEK DO KOBIET

Pani Bobek od rana
pobudzona była,
Gwizdała przy sprzątaniu,
i gdy bluzkę szyła.
Po południu, co rusz to w oknie
przestawała,
Niecierpliwie na męża Wacka
wyglądała.

Wieczorem pospieszała,
by się kłaść do łóżka.
Bobek oczy co zmrużył,
nagle żony nóżka
Gwałtownie między jego nogi
się melduje,
Rozpycha je na boki.
Wacek dotyk czuje
Jej dłoni myszkującej znacznie
niżej pępka.
Żona w ucho go gryzie
i cichutko stęka:
Wacuu... a może by tak...
no wiesz... post był długi...
Zrobiłam dziś...trzy razy!...
starannie rachuby.
Kalendarzyk małżeński sprzeciwu
nie stawia
I możemy bezkarnie...
Bobek nie odmawia
Żadnej kobiecie nigdy,
nawet własnej żonie,
(Chociaż jej niezbyt chętnie),
już jest po jej stronie,
Już drogi poszukuje poprzez
jej barchany,
Obsuwa także majtki od swojej
pizamy.

(Nagość była im obca,
wciąż w odzieniu spali
I nawet w czasie seksu
go nie zdejmowali,
Bo były to erotyzm
i to wyuzdany.

Oboje pogład mieli,
w tym względzie, kruchciany.)
Nigdy też w harcach koldry
z siebie nie zrzucili,
Lecz zawsze pod przykryciem,
tacy skromni byli!

Bobek przeszkody przeszedł,
prawie jest gotowy
Przybliża się do miejsca, gdzie
dołek startowy...
Nagle zrywa się z łóżka, ogromnie
przejęty,
I podbiega do miejsca, tam, gdzie
Józef święty
Wisi, szybko odwraca go twarzą
do ściany,
Podobnie też z innymi robi
obrazami,
I powraca do łóżka,
z przejęcia spocony:
- Tym razem zapomniałem
- powiada do żony -
By na takie zgorzenia świętych
nie narażać.
Naszą ludzką słabością
dusz ich nie zarażać.

Zawsze, kiedy z małżonką
w domu seks uprawiał.
Pierwej okna starannie wszystkie
pozasłaniał,
By nawet nitki światła nie było
w pokoju.
Swoim świętym nie dawał
żadnego wyboru,
Choć może któryś chciałby
zerknąć jednym okiem.
Odwracał ich do ściany, chroniąc
przed widokiem
Niecności...
Lecz tym razem wzięty
z zaskoczenia,
Niedbalstwo by popełnił
do niewybaczenia.

Kto wnioskuje, że Bobek wzorem
był wierności,
Myli się.
U niejednej pani w okolicy gościł.
Lecz trzeba tutaj przyznać, że był
konsekwentny,
W pomieszczeniu, gdzie wisiał na
obrazie święty
Bobek mu zawsze fizis odwracał
do ściany,
Ciemność robił, i damie wtedy był
oddany.
Lecz ponoć dom tej pani
odwiedzał najchętniej,
Gdzie akt Rubensa wisiał,
nie obrazu święte.

Na tle innych kołtunów Bobek
był ascetą
Seks robił „po bożemu”,
z niejedną kobietą,
Ale o żadnych figlach nie mogło

być mowy,
Bo Wacek pod tym względem był
niepostępowy.
Kołtun ma oficjalnie o seksie
złe zdanie,
Potępia przyjemności z tą sztuką
związane,

Ale tylko publicznie,
bo gdy nikt nie widzi.
Kołtun z zasad moralnych
wszystkich sobie szydzi,
A co w łóżku wyprawia,
przechodzi pojęcie!
Nie odda tego nawet żadne
pornozdjęcie.

Święty Augustyn ojciec Kościoła
z Hippony
Twierdził z całą pewnością,
jako człek uczony,
Że diabeł mieszka niżej pasa
u kobiety.
Kołtuny wciąż w to wierzą.
Ale lubią wety,
Więc się z diabłem w tym domu
serdecznie bratają,
I szatańskich rozkoszy chętnie
zażywają.

Lecz publicznie kołtuny potępia
każdego,
Co jest sobą, nie udaje żadnego
świętego
Nie mówi co innego,
co innego robi,
Niejeden sąd kołtuny nad taką
osobą
Publicznie odprawili, a nawet
i linczu.

Ba żeby tylko ludzi...
W parku, na dziedzińcu
Amfiteatru stały posągi
z marmuru,
Świadectwo naszych przodków
dorobku kultury.
Wśród nich posąg amorka
z łukiem i strzałami.
Kupidyn był bezwstydnie
roznieglizowany,
I chwalił się niezbitym
dowodem męskości.
Ktoś mu majtki nałożył przeciwny
nagości.
Lecz wkrótce się innemu
te majtki przydały
I znów Kupidyn świecił...
Zareagowały,
Panie z pewnego związku...
nazwy tej nie wspomnę,
By obciachu nie robić...
Wpływy ma ogromne.
Jego znak rozpoznawczy,
to okrycia głowy.
Większość członków to *in extenso*
białogłowy.

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

Rządzący są dla niego pełni
poważania.

Wpadły do parku nocą
(to czas ich działania).

Otoczyły posażek.
Niemał w jednej chwili
Kupidynowi męskość młotkiem
utrąciły.

Niektórzy, kiedy w Rzymie
na pielgrzymkach byli,
Freskami się Michała Anioła
gorszyli,

Że nagość jest w tym miejscu
nie do pomyślenia,
Bowień sprowadza ludzi z drogi
do zbawienia.

Strach myśleć, co by było,
gdy fresk malarz stworzył
I przepasek postaciom wielu
nie założył.

Kołtuny najpierw bardzo
by się podniecili,
A potem bazylikę w proteście
spalili.

Skąd się te fobie brały?...
Firlej miał odpowiedź,
Cytując Pronobisa frywolną
przypowieść.
Mówił, że ta historia przyczyny
wyjaśnia,
Skąd tyle jest zgorzknienia
w niektórych niewiastach.

* * *

Raz dewotka zmęczona dużą
aktywnością
(Publicznie rozprawiała się
ze wszetecznością
Grzesznej pary, która żyła
bezcześnie ze sobą
Bez ślubu, na tak zwaną
kartę rowerową.)
Zmęczona wyganianiem
z „wiaruszników” diabła,
By odpocząć w gospodzie
przy stoliku siadła.
Berecik moherowy w tył głowy
zsunęła
I szeptaną modlitwą wytchnienie
zaczęła.
Po czym wzięła ozorek
z chrzanem, w galarecie.
A, że pić się ogromnie też chcieli
kobiecie,
Bo gardło spracowane zupełnie
jej wyschło,
Zamówiła wódeczkę; poprosiła
czystą,
W butelce po źródłance, by
nie siać zgorznienia,
I by nie dać powodu do jej
potępienia,

Że nałogom ulega i od nich
nie stroni.
A ona nie z nałogu, niech ją Pan
Bóg broni,

Pije!
Dla zdrowotności tylko
i z rozsądku
Bowień, gdy jakieś mięso zacznie
jej w żołądku
Bałaganić z powodu swojej
nieświeżości,
Powodować cierpienia, ciężkie
niestrawności,
To nic tak nie pomoże, jak czysta
wódeczka...
Ona na te schorzenia najbardziej
skuteczna.

Bigotka to remedium wysoko
ceniła.
I gdy tylko coś zjadła, nim zaraz
popiła.
Dzięki temu, choć w latach,
zdrowiem wprost tryskała.
Ozorek jej smakował.
Wódka uzdrawiała.
Toteż po pierwszej porcji
drugą poprosiła,
Potem trzecią...
I do domu w drogę wyruszyła,
Gdy przed samą północą
bar została zamknięty.
Doszła do dróg rozstajów.
Stał tam pewien święty.
Przed kamienną figurą baba
na twarz padła,
Stękając, że ozorków nazbyt wiele
zjadła

Zasnęła.
Po godzinie ocknęła się z drzemki.
Chce się podnieść...
Nie może...
Lecz od czego święty?
Chwyta go gdzieś od spodu,
i zachwył ją bierze:
Proboszczowi już nigdy w życiu
nie uwierzę,
W to co mówi, a zwłaszcza włożę
między baje,
Twierdzenie bez pokrycia,
że świętym nie staje.

Tu święty zaklął szpetnie,
bo krew go załała:
Gdybyś się głupia babo
tak mocno nie schlała,
Być może byś pojęła, to,
co ci wyłożę,
Że mnie nie stanie nigdy,
bo stanąć nie może.
Poganie, bezwstydnicy,
mi go odrabali,
A potem mnie nabili na
największy z pali.
I na nim do dziś siedzę,
a ty pal ten macasz.
Napalasz się, podniecasz,

mnie dupę zawracasz,
Bołająca, gdyż ten stołek bardzo
niewygodny.

- Nie będziemy, niestety,
w tym temacie zgodni -
Odrzekła mu dewotka.
- Tobie pal przeszkadza,
Ja takiemu dragowi
byłabym wręcz rada.
I gdybym miała chłopca z tak dużą
maskotką,
To na pewno bym nigdy nie była
dewotka.
Przypowieść ta zjawisko
pewne wyjaśniała,
Jednych bawiła, innych złością
napawała.
Zupełnie nie pojęli prawdziwej
intencji
I o bluźnierstwo mieli najwięcej
pretensji.
Lecz Firlej, kiedy walkę
z kołtuństwem prowadził,
Środków się różnych chwycił,
niekiedy przesadził,
Tu jednak sam Pronobis
był *spiryтус movens*,
Więc było coś na rzeczy,
nie czysty purnonsens.
Ponadto wszyscy co Macieja
i Franciszka znali
Wiedzieli, że kobiety bardzo
szanowali.

* * *

Zaś kołtun je spostrzeża,
jak rzecz użytkową
I stąd im nie pozwala pokierować
sobą.
Nos wtyka do wszystkiego,
co się z ich płcią wiąże,
Łapę kołtuńską kładzie nawet
na ich ciążę.
On się zna na niej lepiej
niż jej nosicielka
Dla niego jest różnica żadna
lub niewielka,
Czy matka dziecko żywe,
czy martwe powije,
Czy to człowiek, czy kancer,
cierpi, czy zdrow żyje?
Swą ciemnotę, obsesje, fobie
kołtun skrywa
Za klauzulą sumienia.
Wszystko nią rozmywa.

Chciano nawet graniczne
kontrolę przywrócić,
Żeby testy ciążowe tym paniom
narzucić,
Które kraj opuszczały.
I w powrotnej drodze
Także testem je sprawdzić...

(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

Czy też, nie daj Boże,
Nie jechały by zwiedzić nad Loara
zamki,

Tylko miały w tym czasie
tak zwane skrobanki.

Aż wreszcie bunt podniosły
postępowe panie,
Zeszły się, październikowe
wszczeły powstanie.
Wyległy na ulice, zbrojne
w parasolki.

Kołtunom się zatrzesły
na ten widok portki,
Paniom pole oddali,
ale dalej knuli.

I przeciw kontestantom
swoją sforę szczuli.

Rzecz znamienna, że w sforze
też były kobiety,

I to bardzo zaciekle.

Jak byk na mulety

Reagowały na hasło
upodmiotowienia

Wciąż tak zwanej płci słabszej.

Dla nich bez znaczenia
Było, że nie mogą, gdy chcą,
o sobie stanować,

Że samiec im narzuca to,
co mają robić.

Posłuszne, ułożone w myśl
starej tresury,

Szczęśliwe, że w rodzaju
są infrastruktury.

I to całkiem ambicje ich
zaspokajało.

Nie pojmując, czemu światłym
było to za mało.

Harcownikami zostały
wypuszczonej zgrai.

I najmocniej ze wszystkich ofiary
kąsały.

Przewodziła hetera, utytułowana!
Harpia i z aparycji,

i z metod działania,
Kobiety, które swojej broniły
godności,

W kołtuńskim rozsierzeniu,
w największej podłości

Od wykolejonych ulicznic
wzywała.

Choć to ona się właśnie
tak zachowywała.

(Inny kołtun na funkcji,
ten co zmienił żony,

O rebeliantkach mówił,
że to kobietony).

Dyskredytacji, szykan
było różnych wiele.

W tak zwanych oficjalkach,
w mediach i w kościele

Rzucano oszczerstwami,
żeby czci pozbawić,

Te co się ważyły władzy

przeciwstawić.

Udział w tym także miała
Berenika Źródło,
Że swoją miną wiecznie posepną,
buńczuczna.

Gdy w dyskusji odmienne niż
ktoś zdanie miała,
To z miejsca oponenta z kraju
wypraszała.

Z kuriozalnych wystąpień dobrze
była znana,

Na stryczkach przeciwników
nawet by wieszała.

Kobieta, a kobietom innym
wilkiem była,

Wykształcona, a z żarem
ciemnocie służyła.

Wiele by jeszcze można
wskazywać przykładów
Rozpleniania kołtuństwa,
a miasta rozkładu.

Sypania frazesami o ludzkiej
godności,

Dzielenia ludzi na pierwszej
i drugiej jakości,

Jak kłamstwo często gęsto
staje na drabinie,

Jak wielu arywistów tonie
w wazelinie...

Rzeczywistość kołtunów
wciąż udowadniała,

Że u nich przyzwoitość w niskiej
cenie stała.

MÓJ PRZYJACIEL HONOR

Nie mam wiele, portfel pustką
świeci,

Toczę się po świecie starym
rzcchem.

Mym bogactwem honor
jest jedynie,

To pryncypium wciąż jest
dla mnie święte.

Dziś mój honor jest poniewierany,
Dostał w pysk za to,

że był wrażliwy,

Dziś wrażliwość nie ma dobrej
noty,

Wystawiona na pogardę, kpiny.

Za wrażliwość kibol obcasami

W bruk cię wgniecie.

Ktoś inny wyszydzi

Jeszcze inny złością cię obsypie

By ci dowieść, jak cię nienawidzi.

Jakże miałbym w moim życiu
łatwiej,

Gdybym godność schował
do kieszeni,

Tryskał fałszem, obłudą
i kłamstwem...

Deszcz wylewał zakłamanym
pieni.

Honor, wierność, t
o dziś puste słowa,

Są reliktem całkiem
zapomnianym,

Czemu durny, wciąż je kultuwuje,
Nie jak inni, chowam

pod tapczanem.

Nie ukrywam w ciemności
sumienia,

Nie zostawiam go na chwilę
w tyle.

Ścieżką życia wyboistą
brnę z nim,

Gdzie czekają na nas Termopolie.
honor, w stronę przeznaczenia.

OBOJĘTNOŚĆ

Kim jesteś, skąd się wzięłaś?..

Zwą mnie Obojętność,
Jestem córką Znudzenia

i Uczuć Nietrwałych,

Bez żalu topię wszystkie
w Rzece Zapomnienia,

W niebycie je zostawiam,
nie roniąc łzy żalu.

Rodzę się z pożądania,
które szybko mija,

Zostawiając plac zabaw
chłodnej kalkulacji:

Grać dzisiaj jeszcze kierem,
czy też wyjść już w piki,

I chwilowej ich czarem ulec
ekscytacji?

Jestem głuchym milczeniem,
zdawkową wymówką,

O wszystkim i o niczym
banalnym pytaniem,

Mą nieodłączną siostrą jest
Czara Goryczy

Podaję ją na tacy chwilę
przed rozstaniem.



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 18. powieści sensacyjnych i satyr, m.in. dziejących się współcześnie pastiszy „Nowego Pana Tadeusza” i „Zemsty”; tomików wierszy: „Kurwiki, czyli gry i zabawy elit polskich i ludu polskiego”, „Swawolnik” – frywolne wiersze dla dorosłych, a także „Bestii” – książki dokumentu o większości polskich wielokrotnych zabójców 2. połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta, felietonista, satyryk. Współpracował z kilkudziesięcioma periodykami społeczno-prawnymi i sensacyjnymi oraz z prasą codzienną, m.in. z „Ekspresem Wieczornym” – „Kulisami”, gdzie drukował (pod pseudonimem) felietony, a także powieści sensacyjne.

Admirator Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Mariana Żaluckiego i Józefa Szejka oraz jego „tatusia” Jarosława Haszka, a także Louisa Armstronga. Smakosz jazzu i muzyki klasycznej. Kumpel rotwelerowo-labradorowego psa Nilsona, psiego filozofa i hedonisty.

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać
w **Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie**,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: „Żywa” choinka przy Radiu Olsztyn
Strona II: Józef Piasecki - wiceprzewodniczący GKR

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz
OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125. 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

BIULETYN INFORMACYJNY



Nr 12 (102) 2020
Warszawa, Grudzień 2020

Quo Vadis policjo!



[Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](http://seirp.pl)

[Nowy, 202 numer "Informatora KWP w Olsztynie"](#)
[- Galerie zdjęć - Policja Warmińsko-Mazurska](#)

[Gazeta-Senior-styczen-2021.pdf](#)

INFORMATOR
KWP w Olsztynie

20 GRUDNIA 2020r. NUMER 202 (25/27) ISSN 2082-7602

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



**Jestem dumna z tego,
że noszę mundur**

Miesięcznik www.GazetaSenior.pl Gazeta Senior Mag. ISSN 2452-1882 Wydanie 01/2021 (styczeń) PRENUMERATA GazetaSenior.pl

Senior Gazeta

GazetaSenior.pl
Czytaj codziennie w Internecie

kolejne wydanie 27 stycznia

INFODEMIA
CZYM JEST I JAK DZIAŁA

BEZPŁATNY KURS
DLA CYFROWYCH DEBIUTANTÓW

OSZUSTWO
NA E-MAILA Z ZUS

EKSPERCI
O LECZENIU COVID-19
JAK DOSTAĆ SIĘ DO IZOLATORIUM
CO ZABRAĆ DO SZPITALA COVIDOWEGO?
TESTY SEROLOGICZNE
CO WARTO WIEDZIEĆ?

WOKALNA ALCHEMIA
TRENERKA WOKALNA HITU "TWOJA TWARZ BRZMI ZNAJOMO"
Agnieszka Hekert